Nr. 122 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 2 czerwca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wspaniałe zwycięstwo socjalistów w Anglji

Dotychczasowy wynik wyborów: Labour Party 287 mandatów konserwatyści 251, liberali 52, niezależni 7.

Według ostatnich wiadomości Labour Party uzyskała 287 mandatów, konserwatyści 251, liberali 52, niezależni 7. Rezultat wyborów z kilkunastu okręgów, położonych w okolicach górskich będzie znany niewcześniej, aniżeli za 2 dni.

Już w pierwszych obliczeniach socjaliści przodują.

LONDYN, 31. maja. (Pat.). O godz. 10-tej rano wynik głosowania w 220 okręgach, stanowiących ponad 1/3 ogólnej liczby okręgów wyborczych przedstawiały się jak następuje: konserwatyści 80 mandatów, labourzyści 121, liberali 14 i niezależni 5. Stąd wynika, że konserwatyści zyskali w tych okręgach 1 mandat, stracili zaś 52 w stosunku do stanu poprzedniego. **Labourzyści zyskali 57 mandatów,** — stracili 3. Liberali zyskali 8, stracili 9, niezależni zyskali 2.

Wśród wybitnych osobistości wybranych dotychczas znajdują się minister spraw zagranicznych Chamberlain, minister kolonji Amery, minister opieki społecznej Neville Chamberlain, minister spraw wewnętrznych Johnson Hicks, minister rolnictwa sir Samuel Hoare, minister wojny Worthington Ewans, minister oświaty lord Eustachy Percy, podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Locker Lampson, podsekretarz stanu lotnictwa Filip Sassoon i Filip Davson. Przepadli w okręgach posiadanych dotychczas przez konserwatystów prokurator generalny sir Thomas Inskip, wicespeaker Izby konserwatysta Hope, który stracił mandat na rzecz Labour Party oraz Maitland minister pracy.

Chamberlain uratował się 43 głosami.

LONDYN, 31. maja. (Pat.). Minister spraw zagranicznych Chamberlain wybrany w okręgu Birmingham zdobył 16.862 głosy, podczas gdy kandydat Labour Party Willey uzyskał 16.819 głosów.

Socjaliści uzyskali głosy nawet konserwatystów.

LONDYN, 31. 5. (Pat.). Charakterystyczną cechą wyników pierwszego dnia wyborów jest

przesunięcie części głosów, które mieli poprzednio konserwatyści, na rzecz Labour Party.

Niemal wszędzie większość posiadana przez konserwatystów **zmniejszyła się o wiele tysięcy głosów.** Dotychczasowe wyniki wykazują, że liberali uzyskali nieznaczną liczbę mandatów. Prasa konserwatywna skłonna jest przypisać straty poniesione przez konserwatystów interwencji liberałów. Dzienniki liberalne dają wyraz rozczarowaniu z powodu wyniku wyborów z pierwszego dnia.

Konserwatyści leżą na obu łopatkach.

LONDYN, 31. 5. (Pat). Stronnictwa opozycyjne uzyskały już razem 308 mandatów, stronnictwo rządowe (więc konserwatyści) pozostało już w mniejszości.



Grupa czerwonych Harcerzy biwakuje

Labour Party zyskała wielo mandatów kosztem członków rządu.

LONDYN, 31. 5. (Pat). Obliczanie głosów wczoraj przedłużyło się do późnych godzin po północy. Dziś wznowiono obliczanie głosów o godz. 10 rano. Labour Party zyskała wiele mandatów *kosztem członków obecnego rządu.* i wielu wybitnych działaczy politycznych.

Porażkę m. in. poniósł sir Artur Shirley, który był konserwatywnym posłem jednego z okręgów w Plymouth od r. 1910. Komunista Sactalvala (Hindus) *utracił swój mandat na rzecz Labour Party.* Syn premiera Baldwina, Oliver Baldwin przeszedł w Dudley jako kandydat Labour Party. Ben Tillett, przywódca Związku robotników dokowych uzyskał mandat w Salford kosztem stronnictwa konserwatywnego. Syn Artura Hendersona, Wiljam Henderson uzyskał mandat jako członek Labour Party w Enfield.

LONDYN, 31. 5. (Pat). Baldwina wybrano większością 14.018 głosów. Podobnie został wybrany Lloyd George.

—o—

Co mówi Mac Donald?

LONDYN, 31. maja. (Pat). Leader partji pracy Mac Donald w wywiadzie prasowym oświadczył, że dotychczasowe rezultaty wyborów świadczą, iż rząd obecny utracił zaufanie kraju na rzecz partji pracy. MacDonald podniósł niebywały wzrost głosów, oddanych na kandydatów Labour Party. Najbardziej charakterystyczne są wyniki wyborów w Birmingham i Bratford. Rezultaty dowodzą również, jak małemi były wpływy stronnictwa liberalnego w okręgach wyborczych.

—o—

W niedzielę 2 czerwca br. odsłonięcie sztandaru i Konferencja Kobiet P. P. S. w lokalu Zielona 7

„Baranek".

Autor niemiecki, Emil Ludwig, powróciwszy z Italji ogłosił w jednej z gazet niemieckich pełną zachwytu charakterystykę dyktatora włoskiego Mussoliniego. Leży widocznie w naturze wielu pisarzy, że imponują im jednostki „silne", indywidua awanturnicze bez skrupułów, eksperymentujące kosztem i na barkach ludów. Bo indywidua takie to — „artyści" w „tworzeniu historji". Czują one nieprzeparte powołanie wcielania przemocą swych — jak to mówią z zapałem sanatorzy pomajowi — „twór czych imaginacyj" w „życie". Cóż, że robią to zapomocą takich środków jak korupcja, pałka, rewolwer i pożoga, jak mord skrytobójczy, bestjalsko dokonany na Matteotim i wielu innych przeciwnikach politycznych. Cóż z tego, że zamieniają państwa w masowe więzienia myśli, ducha, idej, że skrwawią często całe narody i ściągną klęski i upokorzenia na nie; są w swoim rodzaju „artystami" i czyżby stąd słabość do nich niektórych „ludzi pióra"?

...„Było to przed piętnastu laty... Już wówczas nie zanadto wierzyłem w demokrację... Już wówczas sądziłem, że pióro to wielkie narzędzie, ale że szpada... jest narzędziem lepszem... Propagowałem wyraźnie *potrzebę zbrojnego buntu, który dałby masom robotniczym odczucie tragedji*". Takie wyznanie złożył Mussolini w parlamencie, w maju 1925 r. Wielki to „artysta", nieprawdaż? Zamiast kultury i wolności i chleba, pragnął „masom robotniczym" dać „odczucie tragedji" w potokach ich własnej krwi! Czyż nie godzien jest uwielbienia? To „bolszewizujące" przed latami indywiduum, jest dziś bohaterem międzynarodowej reakcji kapitalistycznej polityczno - społecznej. Wykombinował i „realizuje" taki system polityczny, który niewątpliwie w przyszłości pchnąć musi masy ludowe do „zbrojnego buntu", a twórcy faszystowskiego „domu" niewoli" oraz jego kapitalistyczno - klerykalnym podporom da w pełni „odczucie tragedji", jaką zgotować pragnął robotnikom.

P. Ludwig podnosi „pokojowe" dziś usposobienie Mussoliniego, pragnącego uniknąć konfliktów wojennych. Mussolini więc jest „pacyfistą" mimo, iż cała jego propaganda wewnętrzna i „wychowanie" młodzieży nastawione jest na nacjonalizm na megalomanję italską i zaborczość. Cóż jest przyczyną „pokojowości" wskrzesiciela aspiracyj imperjalistycznych cezarystycznego Rzymu? Według p. L. przyczyn „pojednawczości" zewnętrznej dyktatora jest szereg, a mianowicie, obawa przed utratą posiadanej władzy, którą niepowodzenia wojenne mogłyby zachwiać, brak talentów wojskowych u dyktatora, jako „artysty" „wzdrygającego" się drogą wojen sięgać po zdobycze, wreszcie wiek około pięćdziesiątki, który dał już artyście" faszyzmu możność zaspokojenia awanturniczych popędów. Istotną jednak przyczyną powściągliwości Mussoliniego w zapędach wojennych na terenie międzynarodowym — jest obawa *utraty władzy*.

W razie przegranej wojny załamać się może cały system faszystowski, któremu zresztą grozić mogą wszelkie poważniejsze trudności wewnętrzne, spotęgowane przez każdą wojnę. Mussolini wie, że kampanje wojenne zadecydowały o panowaniu Napoleonów. Tupetem i frazesem wojowniczym dyktatorów nie można oceniać siły, ich systemu, siły i zdolności państwa. Łatwiej wojować z bezbronną opozycją wewnątrz kraju, i ciskać gromy w „masonerję" niż odnosić trjumfy wojenne. Na wypadek wojny „czarne koszule", — bandy partji faszystowskiej, musiałyby chyba pójść pierwsze na front i tam dać dowody zapału, odwagi i wytrwałości, To się Mussoliniemu nie uśmiecha. Nie może zresztą nie wiedzieć, że w ostatniej wojnie światowej i polsko-bolszewickiej przegrały sromotnie państwa bezdusznego militaryzmu, absolutyzmu i dyktatury. Zatem dyktator wojować będzie na froncie wewnętrznym, będzie się spierał z dopuszczalnym do wpływów „suwerennym" papieżem, nie braknie mu jeszcze sposobności do imprez różnego rodzaju; na zewnątrz zaś udawać będzie „baranka" być może do czasu, w którym sytuacja międzynarodowa, oraz megalomanja „narodowa" zmusić go mogą do wystąpień agresywniejszych, a podniecone przez faszyzm namiętności nacjonalistyczne i zaborcze szukać zaczną ujścia w awanturze wojennej.

Marjan Porczak.

—o—

T. HUPPERT.

Defraudant.

Lebrun zatrzasnął stalowy blok kasy i schował klucze do kieszeni. Następnie ubrał się powoli i opuścił biuro razem z Renanem i Smosarskim, których puścił przed siebie w długim kurytarzu. Obawiał się, że go zdradzą nogi lub plecy.

Jednem słowem: Lebrun podjął z kasy 80.000 dolarów, nie będących jego własnością z zamiarem przywłaszczenia ich sobie. Stawka była warta ryzyka, a szanse ucieczki — stuprocentowe. Sprawa była pewna, obmyślana w najdrobniejszych szczegółach i trzebaby doprawdy specjalnego zbiegu niepomyślnych okoliczności, aby...

Na rogu ulicy Smosarski wskoczył do przejeżdżającego tramwaju, a Lebrun i Renan zostali sami Renan lubił Lebruna dla jego nerwowej wesołości i nieuchwytnego czasu młodzieńczej bezpośredniości. Łączyła ich przyjaźń; bez zachwytów.

— Wstąpimy do „Metropolki"?

— Jeśli nie masz innego programu —

— Nie.

— Więc chodźmy!

Usiedli na pluszowej kanapce, przyczem Lebrun siadając bezwiednie dotknął twardej paczki, ukrytej w tylnej kieszeni spodni. Zarumienił się przytem i pokrył zmieszanie w nagłym wybuchu wesołości. Renan popatrzył na niego zdziwiony:

— Z czego się właściwie śmiejesz?

— Nie wiem! Albo — czekajże — przypomniałem sobie tę głupią historję z tym... jakże mu tam było? ...z — z Koralczukiem!

— Wybacz Karolku, ale niema się doprawdy z czego śmiać! Biedak zdychał z głodu — no i...

— Kradł jak kruk!

— Możesz to tak nazwać — ja to nazywam inaczej, mniejsza o to. — Chciałbym ci mianowicie wytłumaczyć różnicę pomiędzy zwyczajnym, małym złodziejem, a — powiedzmy — Renan szukał w myśli odpowiedniego wyrażenia — a powiedzmy: defraudantem.

— Marjan!!

Lebrun podniósł się do pozycji półsiedzącej i miał drapieżne oczy. Na czole nabrzmiałe żyły utworzyły nieregularny trójkąt, a pięście drżały, wparte w zimne kolisko marmuru.

— Co ci się stało? — Renan zdumiał się szczerze. Lebrun opadł na kanapkę i przetarł dłonią czoło, które pobielało i zrosiło się wielkiemi perłami potu.

— Nic. Wiesz — nerwy! Muszę wyjechać. — Dyszał przez chwilę, boksując się ze spłoszonem sercem, po chwili zaś ciągnął dalej, dziwiąc się obcemu odcieniowi swojego organu:

— Wiesz, przecież ja, bądźcobądź jestem kasjerem i takie słowo — rozumiesz — to nie byle co! Może podziałać!

— Nie mówiłem o tobie!

— Nie szkodzi, ale *mogłeś* o mnie myśleć!!

— Nie myślałem.

— Ale mogłeś. Prawda, że mogłeś?

— Dobrze, jeśli koniecznie chcesz: mogłem.

Lebrun powstał z miejsca i już nie ukrywał wzburzenia. Piał:

— Jeśli tak o mnie mogłeś myśleć, to nie jesteś moim przyjacielem. Jesteś szubrawcem!

*

Po wyjściu Renana, Lebrun przy-

Harriman będzie elektryfikował Polskę.

Agencja „Press" podaje następujące szczegóły projektu umowy z Harrimanem na elektryfikację Polski.

Teren koncesyjny obejmować ma w całości województwo krakowskie i kieleckie, częściowo zaś lwowskie, łódzkie i warszawskie. Stanowi to 20 proc. terytorjum państwa.

Według projektu wybudowana będzie jedna wielka elektrownia wodna na Dunajcu około Rożniowa, o mocy około 100 tys. koni mechanicz. Elektrownia ta wyzyska siłę wodną Dunajca i okolicznych potoków górskich, stanowiących jego dopływy. — Druga wielka elektrownia cieplna o mocy przeszło 150 tys. koni mechan. będzie wybudowana bądź w Zagłębiu Krakowskiem, bądź też Dąbrowskiem w odległości 120 klm. od elektrowni wodnej. Obie elektrownie będą oczywiście połączone między sobą.

Rozpoczęcie budowy obu elektowni oraz sieci przesyłanej i rozdzielczej nastąpi natychmiast po podpisaniu umowy koncesyjnej. Według projektu umowy, zobowiązana jest firma amerykańska inwestować na terenie koncesyjnym conajmniej 100 milj. dolarów w czasie trwania koncesji, tj. w ciągu 60 lat.

Materjały, którą są do nabycia w kraju, muszą być zakupione na miejscu przy budowie elektrowni i sieci.

*

Warto w związku z tem przypomnieć, że Harriman wraz z swym bratem opanował różne towarzystwa bankowe i finansowe i jest jednym z najbogatszych i najruchliwszych przedsiębiorców w Stanach Zjedn. — W r. 1926 w ręce grupy Harrimana przeszły zakłady cynkowe Gieschego na G. Śląsku, to jest cały przemysł cynkowy w Polsce. Teraz Harriman będzie przeprowadzał elektryfikację wielkich terenów Polski.

Kapitał zagraniczny opanowuje Polskę na całej linji a magnaterja polska lokuje swe pokaźne „oszczędności" w bankach angielskich. Udział kapitału zagranicznego w przemyśle naftowym wynosił ubiegłego roku 60 proc., elektrykarskim 43 proc., w górniczym 32 proc. itd. nie mówiąc o instytucjach bankowych, w których obcy kapitał ma olbrzymie udziały.

—o—

Proces o ślepą kiszkę Amanullaha.

Król Amanullah podczas swej podróży po Europie pozbył się nietylko azjatyckich przesądów, lecz i swego wyrostka robaczkowego, poddawszy się w Szwajcarji operacji ślepej kiszki. Dwaj lekarzy szwajcarscy, którzy przeprowadzili tę operację, byli zdania, że ślepa kiszka króla przedstawia wartość conajmniej 1.000 funtów szterlingów i wystawili też taki rachunek Amanullahowi. Ale Amanullah nie lubi wogóle płacić, a tembardziej płacić za operację. Sądził widocznie, że lekarze mogą być dumni z tego, że im król pozostawił swą ślepą kiszkę i przesłał im tylko tysiąc franków szwajcarskich. Prawdę powiedziawszy, honorarjum to wydaje się na nasze stosunki całkiem przyzwoite, ale innego zdania byli ci dwaj szwajcarscy lekarze, którzy poprosili rząd swej republiki o interwencję.

Kto wie, może sprawa byłaby się oparła też o Ligę Narodów, bo Amanullah oświadczył, że dla świętego spokoju może im zapłacić jeszcze kilka tysięcy franków, ale absolutnie nie zapłaci tysiąca funtów. W międzyczasie dokonano na królu jednak jeszcze jednej operacji, a mianowicie pozbawiono go tronu, szwajcarscy lekarze muszą więc czekać dalszego rozwoju wypadków.

—o—



SYMBOL ROLNICTWA.
Statua umieszczona na Powszechnej Wystawie Krajowej.

tknął rozpalone czoło do zimnego blatu stolika. Lewa jego noga drżała w paroksyżmie drgawki, napróżno usiłował zebrać rozpierzchłe myśli.

Pokłócił się z przyjacielem wskutek niepojętego rozdrażnienia. Zacietrzewiony do granic ostatecznych (od chwili faktu sprzeniewierzenia cierpiał na nadmierną nadwrażliwość w tym kierunku!) obraził Renana a co więcej, obudził w nim podejrzenie. Ale teraz nie czuł wcale do niego urazy, przeciwnie; był mu wdzięczny za to, że bezwiednie posłużył mu za nieodzowny dla tej sytuacji gromochron tajonego naprężenia nerwowego. W swej naiwności, a może na skutek wadliwej konstrukcji moralnej nie uważał siebie za złodzieja. Był to tylko jeden wielki rzut na kręgielni życia, na który się niewielu zdobywa.

Wybiła 9-ta. Niemal równocześnie ktoś miękko położył mu rękę na ramieniu.

— Marjan!

Renan uśmiechnął się blado i usiadł na kanapce.

— Nie przypuszczałeś, że przyjdę?

— Nie.

— Spodziewałeś się zapewne dwóch czarnych, sztywnych jegomościów.

— Naturalnie!

— To wcale nie jest takie naturalne, jak ci się zdaje. Jak myślisz — gdzie ja byłem przez tę godzinę?

— W domu.

— Nie, Karolu. Byłem w przedsionku prezydjum policji i biłem się z myślami: wejść, czy nie wejść?

Lebrun poczuł nagły skurcz serca i pobielał po białka. Renan tymczasem ciągnął dalej, wpatrzony w odległy żyrandol:

— Wiesz, rzecz się miała tak: dzisiaj, albo wczoraj — zresztą, to nie należy do rzeczy — zauważyłem w... powiedzmy w tramwaju kradzież. Ktoś sięgnął komuś do kieszeni i wyciągnął — pojmujesz? — wyciągnął gruby portfel. Łapię złodzieja za poły i — prawda, co za przypadek? — poznaję w nim mego byłego ucznia. Cóż ty na to?

Lebrun nie odpowiadał. Siedział, skulony w rogu kanapy i był bliski omdlenia.

— Tramwaj odjechał — ciągnął dalej Ranan monotonnym głosem — i zostaliśmy sami. Przepraszam, zostałem sam, bo tamten dał mi po „baniaku" i czmychnął. Wtedy ja, uosobnienie prawego obywatela, idę prosto do prezydjum policji i — staję przed drzwiami bezradny, bo jestem także człowiekiem. Po godzinie — wierzaj mi Karolu — po *ciężkiej* godzinie odchodzę i — jak myślisz, dokąd teraz pójdę?

Lebrun ukrył płonącą twarz w dłoniach. Renan spoważniał nagle i pochylił się nad przyjacielem.

— Myślę, że pójdę do tego — no... nieszczęśliwca i, że mu może zdołam wytłumaczyć, że niema takiego dobra ziemskiego ani niebieskiego, któreby zastąpić mogło zastąpić spokój duszy! Myślisz, że zdołam mu to wytłumaczyć?

Renan pochylił się jeszcze niżej i położył wielką, białą dłoń na kolanie przyjaciela.

— Myślisz, że *zdołam* mu to wytłumaczyć?

Lebrun drgnął, jakgdyby zbudzony z kataleptycznego odrętwienia i popatrzył na przyjaciela. Cierpiał widocznie. Nagle wyciągnął dłoń do Renana i wyszeptał:

— Myślę — że tak!

Uścisnęli sobie dłonie. Rozumieli się znakomicie.

IV. Kongres Klasowych Związków Zawod.

WARSZAWA, 31. 5. (tel. wł.). IV. Kongres Klasowych Związków Zawodowych rozpoczął się wczoraj w wspaniałej sali Domu Kolejarzy przy udziale 170 delegatów ze wszystkich stron Polski w obecności zaproszonych gości zagranicznych, oraz licznych przedstawicieli bratnich organizacji socjalistycznych. W Kongresie obok robotników narodowości polskiej uczestniczą przedstwiciele robotniczych związków *żydowskich* i *niemieckich* oraz — poraz pierwszy — również *ukraińskich*.

Po odśpiewaniu „Międzynarodówki“ przez chór Związku Zaw. Prac. Użyt. Publ. i odegraniu „Czerwonego Sztandaru“ przez orkiestrę zagaił obrady przew. Kom. Centr. Zw. Zaw., tow. pos. *Kwapiński*.

PRZEMÓWIENIE TOW. KWAPIŃSKIEGO.

I. Kongres Zw. Zaw. stworzył podwaliny organizacyjne — a dziś możemy być dumni z tego, że istnieją u nas silne, scentralizowane organizacje zawodowe. Mieliśmy do pokonania wielkie trudności: *beznadziejne położenie gospodarcze i na jego tle powstałą — chorobę komunizmu*; próby rozbicia ze strony czumowców i próby rozbicia, podjęte przez BBS., Wszystko to pokonaliśmy. Wierzę głęboko, że

niema siły, któraby potrafiła złamać nasze stałowe szeregi, liczące około 300.000 robotników.

W obecnej chwili wchodzimy w okres ciężkiego kryzysu przemysłowego, a od lat trzech znajdujemy się w kryzysie, któremu na imię: „walka z demokracją“. Mam głęboką wiarę. iż potrafimy sprostać zadaniom, które nam życie narzuci — i gdy przyjdzie moment decydujący —

przeciwstawimy się czynem wszelkim próbom i wysiłkom obalenia demokracji.

WYBÓR PREZYDJUM.

Po złożeniu czci pamięci zmarłych w ciągu 4 lat towarzyszy powołani zostali do prezydjum ttow. pos. Kuryłowicz, Łapiński, Lukas i Wasser, oraz na sekretarzy ttow. Bielnik i Walczak, poczem rozpoczęły się

PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

Imieniem *Międzynarodówki Amsterdamskiej* zabrał głos tow. *Tayerle,* składając Zjazdowi pozdrowienie i życzenia, oraz podkreślając dodatnie wyniki działalności Związków Zaw. w Polsce w ciągu minionego okresu sprawozdawczego.

Imieniem P. P. S. zabrał głos prezes CKW PPS tow. **Barlicki,** który podniósł m. in., że proletarjat w republice polskiej potrafi się przeciwstawić planom zgięcia klasy robotniczej na nowo w jarzmo niewoli.

Proletarjat ze wzgardą piętnuje dziś imiona ludzi, którzy do tych usiłowań przykładali rękę: Jaworowskich, Moraczewskich, Szpotańskich (okrzyki: hańba im!); **traktując ich jak zgniłe odpadki,** usunięte ze zdrowego organizmu polskiego proletarjatu. Po pozbyciu się tych odpadków — **organizacje nasze wzięły większy i silniejszy lot** (oklaski).

Następnie przemawiali przedstawiciele zagranicznych związków zawodowych' tow. Eggert, Niemcy, tow. Lenoir Francja, tow. Kasprzyk Czechosłowacja, tow. Johanson Szwecja, tow. Van de Lende Holandja, tow. Wetz Koln Łotwa, tow. Martinson Estonia, tow. Kłosowski im. gdańskich organizacji zawodowych, tow. Jesionowski im. robotników polskich we Francji.

Tow. **Kwasnycia,** przedstawiciel ukraińskiej socjal-demokracji, podkreślił, jak wielką wagę przywiązują ukraińscy socjaliści w Polsce do sprawy

stworzenia jednej, centralnej organizacji zawodowej w kraju.

Tow. pos. *Kronig*, im. niemieckiej socjalistycznej partji pracy w Polsce. Dalej tow. pos. *Czapiński* witał Kongres imieniem T. U. R.

Tow. pos. *Arciszewski* witał Kongres gorąco imieniem odrodzonej warszawskiej Organizacji P. P. S., przedstawił w wymownych słowach całą nicość i śmieszność zakusów B. B. S. i ich „Kongresu“, na który przyjechali ludzie nie mający nic wspólnego z ruchem zawodowym.

Przez aklamację uchwalono wysłać depesze z pozdrowieniami od Kongresu do tow. sen. Limanowskiego, tow. marsz. Daszyńskiego, tow. pos. Marka i tow. pos. Ziemięckiego.

WYSTĘP KOMUNISTÓW.

Komuniści pokazali raz jeszcze, co potrafią, organizując napad na lokal, w którym odbywał się Kongres. Odrzucenie przez Kongres listu partji komunistycznej stało się hasłem dla sprowadzonej pod dom bandy komunistycznej, która próbowała wtargnąć do lokalu, ale została odparta przez straż porządkową Kongresu.

Obszerne sprawozdanie Komisji Centralnej Związków Zaw. złożył sekretarz generalny pos. tow. Zygmunt *Żuławski.*

Dzisiaj toczyła się dalej dyskusja nad sprawozdaniem sekretarjatu komisji centralnej. Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos sprawozdawca tow. pos. Żuławski który odpowiadał delegatom, podkreślając, że komisja centralna musi dążyć do jaknajwiększego zbliżenia z centralnym Związkiem gdańskim.

Następnie przystąpiono do głosowania nad absolutorjum dla komisji centralnej. Absolutorjum przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko dwom. Wniosek zatwierdzający wykluczenie przez komisję centralną związków: przemysłu chemicznego, dozorców domowych i przemysłu szklanego przyjęto z sprzeciwem jednego głosu.

Z kolei wysłuchano referatu tow. Zdanowskiego na temat demokratyzacji życia gospodarczego.

W końcu dokonano wyboru komisji wnioskowej i matki, poczem odroczono tok zebrań do jutra.

Według sprawozdania komisji mandatowej, na kongresie obecnych jest razem 185 pełnouprawnionych delegatów.

—o—

Straszliwe trzęsienie ziemi w Argentynie.

33 zabitych, 100 rannych.

BUENOS AIRES, 31. 5. (Pat.). W czasie ostatniego trzęsienia ziemi zginęło w miejscowości Villatuel 15 osób, 60 zaś odniosło rany. W miejscowości Las Malvinas 18 osób poniosło śmierć 40 zostało rannych. Połowa miejscowości Villatuel uległa zniszczeniu, zaś reszta domów doznała uszkodzeń. W Las Malvinas zniszczone zostały liczne domy. Trzęsienie ziemi trwało 3 i pół godziny. Do miejscowości nawiedzonych katastrofą, wysłano pospieszną pomoc.

Socjaliści niemieccy domagają się porozumienia z Polską

BERLIN, 31. 5. Na kongresie socjalistycznym w Magdeburgu zarząd partji i frakcji parlamentarnej odniósł całkowite zwycięstwo we wszystkich głosowaniach. Między innemi wszystkie wnioski odnoszące się do sprawy konkordatu załatwione zostały przez przejście nad nimi do porządku dziennego. Przyjęty został natomiast wniosek, domagający się szybkiego zawarcia traktatów handlowych z Polską i Estonją.

Co piszą inni?

Pisma podają nieprawdopodobną wiadomość, że Polska spotkała się z odmową pożyczki ze strony Francji, pożyczki, nie przekraczającej sumy 4 miljonów dolarów (100 miljonów franków francuskich).

„Naprzód“ pisząc o tej kompromitacji pyta:

„Może Francja chce ukarać Polskę za pewne niesmaczne zajście w ostatnim czasie: za pogrzeb Focha, za wizytę w Budapeszcie?“

A dalej podkreśla „Naprzód“, że „tu nie chodzi o rząd, który — nawet przy obecnym systemie — jest przemijający, ale o państwo, jego powagę, o jego znaczenie międzynarodowe“.

„Mimo argumentów (prasy sanacyjnej), któremi można uzasadnić czy upiększyć klęskę paryską, pozostanie najoczywistszą prawdą, że jest ona w związku i następstwem naszej sytuacji gospodarczej. Polska nie jest złym dłużnikiem, gdyż punktualnie spłaca swe zobowiązania; Polska jest w stanie dać wszystkie gwarancje za większą niż 100 miljonów franków pożyczkę, ale Francuzi chcą jeszcze innej pewności: chcą stabilizacji stosunków politycznych i zależnych od nich stosunków gospodarczych. — Tego przy utajonej dyktaturze nie można osiągnąć. Dlatego demokracja zachodnia odnosi się do nas krytycznie“.

B.B.S. urządza w Warszawie „kurs zawodowy“, który organizuje pani Praussowa.

„Robotnik“ pisze, że

„Na liście „wykładowców“ owego „Kursu“ figurują sami wyżsi urzędnicy Ministerjum Opieki Społecznej i Ochrony Pracy.

I p. Dagnan się znalazł, p. Dagnan, dla którego socjaliści byli zawsze „kosmopolitami“ i p. Łazowski, podejrzewający wciąż P. P. S. o „zdradziecką kompromisowość“ w stosunku do burżuazji!...

Wszystkim zjednoczyła wspólna troska o losy B. B. S. i... jednakowe mrugnięcie „lewym“ okiem p. min. Prystora...

Śliczna idylla“.

Pismo nazywające się „Głosem prawdy“ pisze niedorzeczności o opozycji w Polsce. Zdaniem tego pisma wszyscy, co nie chcą iść na pasku sanacji są „wichrzycielami“, ludźmi nieupaństwowionymi, nieuobywatelnionymi. Wykład „Głosu prawdy“ na temat, co to jest opozycja brzmi następująco:

„Ten i ów głosi frazes, iż opozycja jest zawsze udziałem najszlachetniejszych w narodzie... Jak jaka!... Taka chyba, która zwalcza szkodliwe przeżytki i dąży do niezbędnych reform, lecz w żadnym razie nie ta, co godzi w całość albo w trwałość państwa. I nie ta też, co jest dziełem niesfornego, warcholstwa, a której my, Polacy mieliśmy dość w swych dziejach. Opozycja to często niebezpieczeństwo państwowe...“

Teraz już wiemy: sanacja, to sami „bohaterowie“, samo czyste złoto, a niewdzięczna opozycja idzie na całego na zniszczenie państwa — niczem dawna Targowica.

W „Życiu urzędniczem“ znajdujemy trafne uwagi na temat prawa do urlopu urzędnika, któremu się często tego prawa odmawia „ze względów służbowych“. To znaczy, że jeżeli „względy służbowe“ staną na przeszkodzie, urzędnik urlopu nie dostanie.

„Życie urzędnicze“ pisze, że

„Jako nadużycie władzy winna być traktowana zaściankowa wykładnia domorosłych prawoznawców legalizującą dla błahych „względów służbowych“, ekspansję gruźlicy, chorób nerwowych, anemji itp. klęsk niszczących i tak już wyniszczony stan urzędniczy“.

Telegramy.

NA ROBOTY ROLNE DO NIEMIEC.

CZĘSTOCHOWA, 31. 5. (AW). Na roboty rolne do Niemiec wyjechało w bież. roku z powiatu częstochowskiego ogółem 6.738 osób, które w miarę nadsyłania kontraktów z Niemiec skierowane będą na roboty w okresie żniw.

—o—

PISMO MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 31. 5. (AW). W związku z oświadczeniem Marszałka Piłsudskiego w sprawie b. min. Czechowicza „Kurjer Warszawski“ donosi, że p. marszałek przesłał wczoraj do Sądu Najwyższego pismo, zawierające motywację powyższego oświadczenia.

—o—

KRÓL ANGIELSKI ZNOWU ZACHOROWAŁ.

WARSZAWA, 31. 5. (AW). „Express Poranny“ donosi z Londynu, że król angielski zapadł znowu na zdrowiu. Lekarz przyboczny króla przybył do niego samolotem z Paryża. Narazie niewiadomo czy niedyspozycja króla ma charakter przejściowy, czy też poważniejszy.

—o—

TROCKI WRACA DO ROSJI?

BERLIN, 31. 5. (Pat.). Prasa berlińska przynosi depeszę „Timesa“, donoszącą z powołaniem się na jednego ze swoich korespondentów, że rząd sowiecki udzielił Trockiemu zezwolenia na powrót do Rosji z dniem 1. lipca b. r. Trocki bawi obecnie na jednej z t. zw. wysp książęcych na morzu Marmara, gdzie oddaje się głównie rybołóstwu.

—o—

ZAMORDOWANIE EMIRA KABULU.

BERLIN, 31. maja. (Pat.). Biuro Wolfa donosi z Peszawar za Reuterem, że emir Kabulu Saib Hussein został zamordowany.

—o—

Kronika radjotelegraficzna.

PRZESUNIĘCIA U STERU RZĄDU W SOWIETACH.

MOSKWA, 31. maja. Bucharin został mianowany członkiem Najwyższej Rady, a Kamieniew Leon przewodniczącym komisji do spraw gospodarczych.

A JEDNAK STRESEMANN POJEDZIE NA SESJĘ LIGI NARODÓW.

BERLIN, 31. maja. Mimo zastrzeżeń nacjonalistycznej frakcji niemieckiej, że wyjazd Stresemanna na sesję Ligi Narodów zależnym jest od toku rokowań komisji reparacyjnej i mimo, że tok tych rokowań się nie zmienił Stresemann udaje się do Madrytu w środę, aby być obecnym na obradach sesji Ligi Nar.

TARCIA WŚRÓD KOMUNISTÓW CZESKICH.

PRAGA, 31. maja. Wybitny działacz komunistyczny Smeral, ma być wysłany z Moskwy do Brna celem złagodzenia konfliktu między komunistyczną partją w Czechach, a międzynarodowym związkiem wszechzawodowym.

Na wiadomość tę politycy zapatrują się dość krytycznie, gdyż dzięki ostatnim pociągnięciom taktycznym Smeral wśród czeskich komunistów nadwątloną reputację.

Czem New York oddycha?

Profesor uniwersytetu nowojorskiego, Sheldon, przeprowadził badania nad składem powietrza, którem nowojorczanie oddychają. Rezultat analizy był zdumiewający. Okazało się, że w powietrzu unosi się stale 2.300 ton kurzu i pyłu węglanego. Z tego pyłu możnaby wydobyć 3,000.000 funtów opału. Oprócz tego unosi się w powietrzu bardzo dużo gazów trujących, pochodzących z wyziewów samochodowych.

Bolesna rocznica.

Pięć lat mija 10. czerwca, od męczeńskiej śmierci wodza włoskiego proletarjatu tow. Giacoma Matteottiego.

Pięć strasznych lat dalszych zmagań włoskiej klasy robotniczej z dyktaturą krwawego Mussoliniego. Matteotti padł na posterunku, bestjalsko zamordowany, przez najemnych zbirów faszystowskich. Do ostatniej chwili swego życia demaskował zbrodnie faszyzmu i z wiarą w zwycięstwo socjalizmu zginął.

Przewidywania Matteottiego spełniły się: proletarjat włoski, a z nim cała klasa robotnicza czci Jego pamięć, jako niezłomnego bohatera walki o Wolność i prawdę.

Lwowska młodzież socjalistyczna, zorganizowana w TUR. i ZNMS. przygotowuje się do uczczenia Wielkiego Oskarżyciela faszyzmu.

—o—

Morderca, który oskarża.

Na krajach Jugosławji, leży ciężka pięść dyktatury. Prasa jest zakneblowana — nawet prywatne rozmowy podsłuchują szpiedzy — nic też dziwnego, że o procesie Punicy Racica, mordercy posłów chorwackich, można wiedzieć tylko tyle, ile podają oficjalne protokoły z rozprawy sądowej.

Racic oskarżony jest o zastrzelenie w Skupczynie (parlamencie jugosłowiańskim) dwóch posłów i ciężkie zranienie strzałami dwóch innych. Od ran zmarł przewódca Chorwatów, Stefan Radic. Morderca — jak informują pisma wiedeńskie — pod względem zewnętrznym prezentuje się doskonale: jest elegancko ubrany, kwitnący zdrowiem, pełen tupetu, wewnętrznie nie zdradza ani śladu skruchy. Przeciwnie, zamienia role: robi z siebie bohatera narodowego i z bezprzykładnym cynizmem występuje jako oskarżyciel, twierdząc, że zamordowany przez niego Radic, chciał jego zabić, co więcej, całemu narodowi chorwackiemu zarzuca, że uprawia propagandę antypaństwową. Na zabitego przez siebie Radica, bożyszcze ludu chorwackiego rzuca najohydniejsze oszczerstwa.

Zuchwały jest. Bo przeciw niemu stoi tylko oskarżyciel państwowy, prokurator, gdyż świadkowie, Chorwaci, nie zjawili się w sądzie, usunęli się od procesu, lękając się niebezpiecznych następstw dla siebie.

Za to dla swojej obrony, ma całą gwardję, 35 obrońców- adwokatów, a poza tem ponad 100 „świadków" serbskich, którzy gotowi są składać zeznania w obronie mordercy, przeciw znienawidzonym Chorwatom.

Tak się odbywa sąd nad zbrodniarzem, który czuje nad sobą pobłażliwą i mocną opiekę nacjonalistyczno- militarystycznej dyktatury.

—o—

Dosyć karotażu
zapomocą zbiórek publicznych!

W łódzkim „Głosie Porannym" czytamy uwagi korespondenta warszawskiego, które ze względu na to, że można zastosować je do tego, co się dzieje u nas, we Lwowie, powtarzamy:

W pewnej wielkiej restauracji warszawskiej, w hall'u przy stoliku siedzą dwie czarno ubrane starsze panie.

Stoi przed nimi puszka dla ofiar, a odpowiedni napis wyjaśnia cel, w danym wypadku nawet bardzo popularny, zbiórki.

W ciągu dwóch i pół godzin, obserwuję te kwestarki. Co parę minut, jedna z nich podnosi się z krzesła, i nieśmiało kieruje się w stronę wchodzących, lub wychodzących gości restauracyjnych, trzymając w wyciągniętej ręce znaczek.

Czy uwierzycie, że w ciągu tych dwóch i pół godzin, ani jedna osoba nie dała ofiary?

Byłoby błędem, sądzę, wyciągać z tego faktu wniosek, że społeczeństwo zrobiło się nieczułe na apel nędzy (kwestowano bowiem tym razem na głodne dzieci), a należałoby raczej powiedzieć sobie: kwesta publiczna, jako forma zdobycia pieniędzy na cele społeczne, powinna się już skończyć.

Społeczeństwo straciło zaufanie do kwestujących, od czasu, gdy mnożyły się wypadki wykradania pieniędzy z puszek, gdy każde stowarzyszenie, czy instytucja „wypuszczała" na miasto zastęp swych kwestarzy, przyczem 30 proc. grosza zebranego, przeznaczone było, jako „honorarjum" za zbieranie ofiar, a kwestarze we własnym interesie stawali się natrętami, zrażając publiczność do każdej kwesty".

W Berlinie...

Są kina, otwarte nawet przedpołudniem. A ostatnie przedstawienie zaczyna się przed godz. 10 rano.

Samochody, tak zwane taksówki, jadą za taryfą, zaczynającą się od 25 fenigów, która podwyższa się tylko stopniowo o 5 fenigów.

Szofer za 10 fenigów napiwku zdejmuje grzecznie swą czapkę i mówi: Dziękuję bardzo...

W zwykłych, skromnych kamienicach na schodach aż do najwyższego piętra leżą chodniki, a późno w noc wracający lokatorzy mogą na każdem piętrze zapalić elektryczne światło...

Jest 27 teatrów, 3 opery i 6 scen operetkowych.

Handlarz owoców w północnych dzielnicach Berlina w żydowskiej mowie poleca swój towar, a na szyldach w tej okolicy są wyłącznie żydowskie napisy...

Są w wielkiej liczbie przystępne dla wszystkich lokale, w których wyłącznie tańczą kobiety z kobietami i mężczyźni z mężczyznami...

Kronika policyjna notuje 150 samobójstw miesięcznie.

Turcja przeciwko modlitwom w szkole.

ANGORA. W niektórych szkołach mniejszościowych i w szkołach utrzymywanych przez zagraniczne misje kulturalne, odbywa się zazwyczaj przed lekcjami i po lekcjach wspólna modlitwa uczniów. Ponieważ zwyczaj ten jest sprzeczny z odnośnemi przepisami ustawy szkolnej, w myśl której nauka religji w szkołach w jakiejkolwiek formie jest na terytorjum Turcji niedopuszczalna, wyda rząd angorski w szkołach zwykłych codziennych nabożeństw.

—o—

Ustawa, która rodzi zbrodnie

John W. Kendrick, student uniwersytetu, w Virginji, został zastrzelony przez agentów prohibicyjnych, jadący z kolegami automobilem.

Znowu sprawa prohibicyjna.

Cały stan Virginia jest wypadkiem poruszony. Agenci usprawiedliwiają swój czyn, że automobil nie stanął na ich rozkaz, i że jadący byli w nietrzeźwym stanie.

Czy jednak mordowanie ludzi, dlatego, że są nietrzeźwi, może być usprawiedliwione?

Zajmuje się tą kwestją Kongres; naweet zwolennicy prohibicji w Izbie niższej, nazywają ostatnie czyny agentów prohibicyjnych „morderstwami".

—o—

Dzień Spółdzielczości 2-go czerwca.

Płacz żony podziałał na zabójcę.

Onegdaj w Łodzi rozegrała się krwawa tragedja, której ofiarą padł niejaki Antoni Wilhelm Majewski, — Majewski przybył onegdaj do Łodzi i spotkał się ze wspólnikiem swym Bronisławem Piestrzyńskim, z którym prowadził wspólnie hurtowy handel trzodą chlewną na eksport. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn między wspólnikami, którzy stale żyli ze sobą w zgodzie, wynikła kłótnia na tle rozrachunków,

Gdy Majewski przybył do Łodzi, natychmiast udał się do mieszkania Piestrzyńskiego w celu wyliczenia się z ostatnio dokonanych transakacji.

Podczas tego wynikła między nimi ostra wymiana zdań i wówczas Piestrzysńki poprosił Majewskiego, aby udał się z nim do ogrodu. Majewski, nie przeczuwając nic złego, zgodził się na powyższą propozycję. Udali się do wielkiego przyległego ogrodu W pewnej chwili rozległ się huk wystrzału rewolwerowego, co zwróciło uwagę ogrodnika, zajętego niwelacją ogrodu. Ogrodnik zbliżył się do jednej z altan i usłyszał jęki ludzkie.

Altana była zamknięta. Przemocą otworzył drzwi, prowadzące do altany, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok. Na podłodze

leżał w kałuży krwi jakiś mężczyzna.

z którego skroni sączyła się krew.

O zajściu zawiadomiono natychmiast władze śledcze. Cała uwaga była skierowana na Piestrzyńskiego, który jak stwierdzono, spędził razem z Majewskim czas w ogrodzie i nagle znikł bez śladu. To upewniło władze, że zabójcą jest nikt inny, jak Bronisław Piestrzyński.

Wobec tego rozesłano za nim listy gończe.

Tymczasem do jednego z hoteli łódzkich przybył gość, którym według podanego rysopisu był Piestrzyński. Gdy zawiadomiono go, że przychodzi policja,

zagroził, że popełni samobójstwo,

o ile policja wkroczy do numeru.

Z przybyciem przedstawicieli władz rozpoczęły się pertraktacje między przedstawicielami władzy, a Piestrzyńskim, który siedział, w zamkniętym numerze na kanapie z rewolwerem w ręku. Rozmowy nie odnosiły skutku.

Po kilkugodzinnych bezowocnych pertraktacjach komendant policji Niedzielski zarządził wezwanie rodziny Piestrzyńskiego.

Niebawem przybyła żona i brat Piestrzyńskiego. Zaczęli oni namawiać mordercę, aby otworzył drzwi. W ciągu trzech godzin nie odnosiło to skutku, aż wreszcie Piestrzyński usłyszał

spazmatyczny płacz żony

za drzwiami, która błagała męża, ażeby nie pozbawiał się życia, gdyż ma dwoje dzieci na utrzymaniu, które, po stracie ojca, zginą. Ten argument tak podziałał na Piestrzyńskiego, że jak było widać przez dziurkę od klucza, nagle wstał z kanapy, na której siedział cały czas nieruchomy, zawahał się, podszedł do drzwi i otworzył je.

Przygotowani funkcjonarjusze policji podbiegli do niego i wydarli mu rewolwer. W tej samej chwili Piestrzyński

upadł, tracąc przytomność.

Zawezwano natychmiast lekarza, który po dłuższej obserwacji stwierdził, że stan jego nie budzi obaw.

Piestrzyńskiego odwieziono do urzędu śledczego, gdzie został osadzony w areszcie.

—o—



DZIECI PROLETARJATU.

Jeszcze o tragicznej jeździe artysty.

WARSZAWA. Na skutek raportu policyjnego p. Bodo, sprawca tragicznej katastrofy automobilowej, w której poniósł śmierć Witold Roland- Konopka, art. teatrzyku „Perskie Oko“, (syn znakomitego aktora Rolanda), — zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Władze są już w posiadaniu wiadomości, że podróż nocna autem, kierowanem przez p. Bodo

odbywała się zbyt szybko.

bo odległość między Warszawą a Łowiczem wynoszącą około 70 klm. przebyto w godzinę i kilkanaście minut. Jak się okazuje, zmarły bynajmniej nie został wyrzucony z auta podczas katastrofy, a był przygnieciony przez karoserję.

P. Bodo, sprawca katastrofy, po strasznym wypadku czuł się tak dobrze, że bezpośrednio potem, grał w niedzielę w kabarecie „Perskie Oko“ na obu przedstawieniach.

Podnoszą, czy dobrze zrobił p. Bodo, występując z wesołą piosenką na ustach w tym samym dniu, kiedy zginął kolega, a śmierć nastąpiła wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, czy też nieuwagi kierowcy którym był p. Bodo.

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 31. maja.

Płace robotników naftowych.

Protołół

z posiedzenia Komisji dla regulacji płac robotników Przem. naftowego we Lwowie.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia stwierdzono zniżkę drożyzny artykułów żywnościowych od 30. marca do 31. maja 1929 o 4'863 proc., a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 0'660 proc.

Ponieważ 75 proc. poborów zmienia się wedle artykułów żywnościowych, a 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost, względnie zniżka drożyzny wynosi 3'482 proc.

Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc czerwiec 1929 obniża się o 3'482 proc.:

Borysław: I-kat. 8.72 zł., II-kat. 6.86 zł., III-kat. 4.74 zł., IV-kat. 2.77 zł.

Krosno: I-kat. 8.50 zł., II-kat. 6.52 zł., III-kat. 4.39 zł., IV-kat. 2.45 zł.

Bitków: I-kat. 8.50 zł., II-kat. 6.52 zł., III-kat. 3.96 zł. IV-kat. 2.45 zł.

Dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność I-kl. zł. 1.43, II-kl. zł. 0.72 dziennie.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę II-kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi: I-kat. 38.22 zł., II-kat. 22.37 zł., III-kat. 21.92 zł., IV-kat. 8.22 zł.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III-kategorji.

Rafinerje: Dodatek do III-kategorji palaczy destylacyjnych, czyściciele pras i kotłów ustala się na zł. 0.92 na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV-kategorji w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach ustala się na zł. 0.61 na dniówkę.

Relutum węglowe: Wysokość relutum węglowego ustala się za 100 kg. dla Zagłębi: Borysław — Bitków zł. 7.25, Krosno — Dziedzice zł. 5.80, — Relutum za naftę ustala się zł. 0.57 za 1 kg.

Lwów, 31. maja 1929.

—o—

Frakcja rewolucyjna „kiwa palcem“

Zgraja wynajęta w Borysławiu, celem werbowania robotników do „Frakcji rewol.“, chwytała się już różnych sposobów naciągania naiwnych.

Ale nie wiele jest w Borysławiu naiwnych, gdyż lokal „frakcji“, a właściwie Sprechera, świeci pustkami.

Na zmianę: Konior, Dzięgiel, i Jojne Ziehman, trzymają dyżury w drzwiach lokalu. Rola tych wyznawców „sanacyjnego socjalizmu“ polega na kiwaniu palcem (nie w bucie) na przechodzących robotników, aby wstępowali do ich lokalu. A że w Borysławiu mało jest ludzi, którzyby przekonania swoje sprzedali za „bombkę“ piwa — warta „frakcyjna“ ciągle stoi i kiwa...

Taki to już jest los BBS. Kiwa, kiwa... aż „kiwnie“...

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Autobus składający wizytę.

Wjechał wraz z pasażerami do mieszkania.

Dnia 28. maja p. Strasser, właściciel autobusu i w dniu tym kierowca auta, kursującego między Borysławiem, a Drohobyczem, jadąc do Borysławia, przystanął na szosie pod gorę, chcąc zabrać jeszcze jednego pasażera. Z powodu złego funkcjonowania hamulców autobus począł się staczać po szosie z karkołomną szybkością. Co odważniejsi wyskakiwali w biegu, rozbijając sobie głowy i kolana. Zjechawszy 500 m. niefortunny i bez prawa jazdy szofer skręcił tak niezgrabnie kierownicę, że wjechał tyłem na parkan, wyrywając słupy dębowe, a następnie przejechawszy podwórze, wywalił werandę i drzwi i znalazł się w pokoju p. Sebastjana Dąbrowskiego, który wcale nie z nadmiaru gościnności zatrzymał autobus przez 2 dni. Ciężej rannych, na szczęście, niema.

—o—

Skrytobójcza zabójstwo.

Dnia 28. maja około 1-ej w nocy oddali z ukrycia nieznani sprawcy do Iwana Dudycza, gm. Chorucho, pow. drohobycki, jeden strzał karabinowy, trafiając go w płuca. W drodze do szpitala w Drohobyczu ciężko ranny Dudycz zmarł. Policja jest na tropie zbrodniarzy.

—o—

Kronika Drohobycka.

WIEC W SPRAWIE BUDOWY WODOCIĄGÓW. W niedzielę, dnia 2. czerwca, o godz. 10-tej rano Rady Robotnicze PPS i USDP zwołują wiec bezrobotnych i obywateli w sprawie budowy wodociągów.

DWAJ ZWYRODNIALCY. Diwczur Dmytro i Sabat Andrzej, ze Stronej, pow. Drohobycz, kopaniem w brzuch i biciem spowodowali spędzenie płodu Tesi Kundyk wbrew jej woli. Ojcem płodu był Diwczur. Obu zwyrodnialców policja aresztowała.

ARESZTOWANIA. Antoni Pałka, Filip Ortner, Adam Szopa i Kazimierz Kowalski z Borysławia zostali aresztowani i odstawieni do sądu w Drohobyczu za włamanie się do chlewa Jana Chodowicza, któremu skradli wieprza.

Policja w Rechcicach przy rewizji zakwestjonowała u notowanego kilkakrotnie Jana Krawca 1 złoty zegarek damski, 1 srebrny zegarek damski, 1 niklowy zegarek męski, 2 rewolwery. Poszkodowani zechcą zgłosić się w policji państw. w Drohobyczu, celem agnoskowania skradzionych rzeczy.

Afera dostaw kolejowych.

Świadek, pomagając oskarżonym, został oskarżony o fałszywe zeznania.

Wczoraj na rozprawie jeden ze świadków „potknął się“, usiłując złagodzić swe obciążające zeznania, złożone w śledztwie przeciw Pawłowiczowi. Będzie on odpowiadać przed sądem za fałszywe zeznania.

Pierwszy został przesłuchany Aleksander Spatz, współwłaściciel tartaku, który wraz z Ziemandem dostarczał deski dla kolei. Świadek twierdził, że na tych dostawach stracił.

Następnie zeznawał N. Gleich, który sprzedawał deski Leiterowi. Oskarżony Leiter zarabiał po 40 zł. na metrze sześciennym desek, kupionych od świadka.

Michał Sojka, funkcjonarjusz kolejowy, zeznał w śledztwie, że pewnego razu w poczekalni przed kancelarją inż. Pawłowicza wynikł spór pomiędzy obecnymi tam dostawcami. Gdy przyszedł wówczas pewien urzędnik i zapytał czemu się goście kłó-

cą, Sojka odpowiedział, że targują się, gdyż jeden z nich powiedział w żargonie, że dał 6 tysięcy dolarów łapówki dla dyrekcji, za otrzymane dostawy. Inny znów twierdził, że łapówka była niewłaściwie wręczona, gdyż pieniądze należało rozdzielić różnym referentom. Wysokość kwoty wypłaconej 6.000 dal. była obliczona jako 1 proc. z ogólnej sumy przyznanych dostaw.

Wczoraj na rozprawie Sojka twierdził zrazu, że nic nie pamięta. Następnie usiłował złagodzić swe zeznania złożone w śledztwie.

Przew.: Jakie urządzenie mieszkania miał p. Pawłowicz?

Świadek: Co miesiąca coraz to wspanialsze.

Przew.: Jak się przedstawiało to wspaniałe urządzenie?

Świadek: W stosunku do mego to było wspaniałe. (Wesołość na sali.)

Przew.: A kto miał lepsze urządzenie mieszkania, czy p. Pawłowicz czy p. prezes Dyrekcji kolei?

Świadek: Pan prezes.

W czasie dalszego przesłuchania świadek popadł w tak rażące sprzeczności, że na wniosek prokuratora przewodniczący spisał z nim protokół i oddał go do dyspozycji sędziego śledczego.

Świadek dr. Mondschein, dostawca drzewny, zeznał, że w kontraktach swych z Wydziałem zasobów niczego nieprawidłowego nie dostrzegł.

Świadek Dajewski zeznał, że interpelując raz u Skurdy w sprawie dostawy otrzymał od niego odpowiedź: „my chcemy też żyć".

Następnie zeznawali Wyszyński i Friedman o stosunkach materjalnych Bohusza. Żył on dostatnio lecz nie wystawnie.

Po przerwie obrońca dr. Głuszkiewicz postawił szereg wniosków w sprawie oskarżonego Skurdy. Następnie dr. Pieracki postawił wielką ilość wniosków w sprawie inż. Pawłowicza. Między innymi również na stwierdzenie faktu, że dom oskarżonego był tajnem archiwum Polaków w 1917 i 1918 r. w Moskwie, za co też przez szereg miesięcy przebył oskarżony w więzieniu bolszewickiem.

Dr. Bromberg postawił wniosek na stwierdzenie, że oskarżony Leiter cierpi na chorobę oczu, wskutek czego szwankuje jego sprawność umysłowa.

Ostatni przemawiał, stawiając wnioski, dr. Insler.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—o—



„Tak wygląda dzisiejsza wolność w krajach demokratycznych".

Miljoner za kratkami.

Dawno już nie rozpisywano się tyle w Stanach Zjednoczonych o człowieku, który poszedł do aresztu,, co obecnie, gdy za kratkami znalazł się Harry F. Sinclair, przebogaty nafciarz, skazany na 90 dni aresztu za obrazę senatu St. Zjednoczonych.

Bogacz ten figurował w ciągnącym się przez lata skandalu łapowniczym, który wykazał korupcję niebywałą w najwyższych sferach rządowych.

H. F. Sinclair, to typowy amerykański „magnat" który z nędzy, doszdł do pieniędzy. Miał ambicję dorwania się do bogactw, od samego tedy początku szedł do swego celu, nie przebierając w środkach. Robienie interesu rozumiał tak, jak je rozumie wielka część amerykańskich poszukiwaczy złota w cudzych kieszeniach. Brać, co się da, a dawać, jak najmniej.

Bardzo prędko zorjentował się Sinclair, że najprędzej można się wzbogacić wtedy, gdy się umie wyłowić tłustą koncesyjkę rządową, gdy się umie nabrać całe społeczeństwo przy pomocy tych, którzy są stróżami dobra publicznego. Uśpić ich nie można, obełgać się ich nie da, ale „porozmawiać" z nimi można. Sinclair nauczył się właśnie rozmawiać z nimi. Dawał i brał.

Pozatem przez całe swoje życie widział H. F. Sinclair, że wielkie pieniądze zapewniają w Ameryce bezkarność, dzięki czemu nawet mordercy, wydostają się z rąk sprawiedliwości.

Kiedy się ucho urwało i sądy wtrąciły się w „interesa" Sinclaira, i jego przyjaciół, był on już człowiekiem bogatym, dysponując wcale pokaźną sumą, bo półmiljardem dolarów. Mimo wszystko, za współudział w akcji łapowniczej i w jaskrawem okradaniu skarbu państwa, do więzienia nie poszedł. Skazano go tylko za obrazę senatu, gdyż nie chciał się przed tem ciałem wyspowiadać dokładnie ze wszystkich swoich grzechów.

„Sprawiedliwość", która w obecnym ustroju kapitalistycznym inna jest dla możnych tego świata, a inna dla słabych, okazała się łagodną w stosunku do miljonera. Nie skazano go na więzienie, za zbrodnie przekupstwa urzędników, ale na areszt... za obrazę senatu.

Wybory do Syndykatu Dziennikarzy Polskich.

LWÓW, 31. 5. (AW). Dnia 30 bm. odbyło się walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Po uchwaleniu zmiany statutu wybrano przez aklamację prezesem lwowskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich ponownie red. Zyg. Frylinga, a wiceprezesami red. M. Rollego, dra R. Kordysa i H. Heschelesa. Do Wydziału weszli redaktorowie pp. Laskownicki, Kucharski, Blaustein, Szenderowicz, Weinstock, Hausnerowa Michalina, Gottlieb, Pełeńska, Rosenbergowa, Skalak. Do Sądu Koleżeńskiego wybrani zostali pp.: poseł Artur Hausner, dr. M. Szarota, dr. Jampolski, A. Nechay. Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: Marja Hausnerowa, Günsberg, J. Pełeńska. Jako delegaci na walne zgromadzenie Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Warszawie wybrani zostali pp.: Br. Laskownicki, dr. Kordys i Bratt.

—o—

TEODOR DREISER.

Zbyt wiele propagandy.

Niedawno zamieściliśmy w „Dzienniku Ludowym" ustęp z ciekawej książki znanego amerykańskiego pisarza Teodora Dreisera p. t.: „Rosja sowiecka". Był to rodział omawiający tempo pracy Rosjanina i jego temperamentu. Obecnie podajemy z tej samej książki rozdział, w którym p. Dreiser zaznajamia czytelników z propagandą jaką komuniści uprawiają na rzecz komunizmu. Nie ze wszystkiemi uwagami p. Dreisera możemy się pogodzić, niemniej warto się zaznajomić, jakiemi oczyma patrzy Amerykanin na Rosję dzisiejszą.

Jednem z najbardziej zdumiewających, często nawet najnieprzyjemniejszych zjawisk życia w Rosji, które odserwowałem, jest ów nieskończony huragan propagandy, a to nietylko na korzyść zasad i taktyki komunizmu, jakie stworzyli lub interpretowali Marks, Engels, Liebknecht, Lenin, Trocki i inni, ale także celem modernizacji i uprzemysłowienia gospodarstwa społecznego, dla obrony granic republik rosyjskich przed atakami w wewnątrz, od granic Polski aż po Ocean Spokojny i od Morza Lodowatego po Afganistan. W rzeczywistości moskiewscy przywódcy i wszyscy ich uczniowie chcieliby przez jedną noc wszystkich Rosjan wychować, wykształcić w duchu nowoczesnym.

A więc szkoły, szkoły, szkoły. A i fabryki, gdy tylko znalazły się pieniądze wraz z maszynami. I baraki, baraki, baraki, i żołnierze, żołnierze, żołnierze, nieustannie maszerujący, śpiewający pieśni, lub ćwiczący.

A jako szczyt wszystkiego książki, książki, i broszury, miljonami. A jeśli nie wszystko, to literatura propagandowa, to największa częśc z pewnością służy propagandzie w jakiejkolwiek formie.

I mówić tu jeszcze o reklamiarstwie amerykańskiem. W rzeczywistości nigdy w życiu nic podobnego jak w Rosji nie widziałem — jednem słowem jakaś zaraza propagandowa.

Pierwsze plakaty jakie ujrzałem, znajdowały się na polsko- rosyjskiej granicy w Niegorjeloje. Mury dworca były niemi literalnie wytapetowane. A gdy zapytałem o to współpasażera — bardzo sympatycznego, nader żywego umysłu Belgijczyka, objaśnił mnie, że wszystkie przedstawiają w najpiękniejszem świetle życzenia rządu, wychowania mas wszechstronnie i dźwignięcia ich na wyższy poziom.

— I jak długo będzie pan w Rosji — dodał — dopóty nigdy i nigdzie nie pozbędzie się pan plakatów. Będą one pana prześladować. Prawdopodobnie w chorobę wpędzą pana, te tam mówił wskazując ruchem ręki— mają wykazać chłopom, co zostało dokonane dla niego w tych dziesięciu latach rewolucji.

Mile całe innych plakatów, które towarzyszyć panu będą w drodze, pouczą pana, co zamierza zrobić rząd komunistyczny, czego pragnie, lub co chłop rosyjski, lub rosyjski robotnik mógłby sam dla siebie zrobić. Jest to, sądzę, największe w świecie stowarzyszenie plakatowe....

Teraz przyznaję mu słuszność, albowiem nigdzie nie mogłem się pozbyć afiszów. Od granicy polskiej, aż po samo serce Syberji, od Odessy aż do Samarkandu wszędzie były, a raczej są, na stacjach kolejowych, w hotelach, w urzędach pocztowych, w fabrykach, w państwowych, czy też spółdzielczych magazynach, w gmachąch urzędowych, w teatrach, nawet w mieszkaniach prywatnych, plakaty, plakaty bez końca, w których najambitniejszy ze wszystkich w świecie rząd jak najusilniej „poleca" (co prawda, nigdy nie nakazuje), czynić to lub owo, począwszy od mycia włosów, aż do tępienia much; utrzymywania w czystości stajen, i skopców, wymywania flaszek dziecięcych na mleko, otwierania okien w pokojach, gdzie chorzy leżą, orania pługami motorowymi, używania odpowiednich środków nawozowych, budowania odpowiedniem drzewem; odżywiania należytemi środkami odżywczemi — Boże, pomóż mi, dostaję zawrotu głowy!

(C. d. n.).

—o—

Olbrzymi pożar lasów na Sachalinie.

TOKIO, 31. 5. (AW). Na Sachalinie płoną olbrzymie obszary lasów. W katastrofie zginęło przeszło 100 osób. Szereg miejscowości leżących w pobliżu tych obszarów leśnych zostało zupełnie zniszczonych.

Echa demonstracji na pogrzebie J. Lubowicza.

Dnia 9 marca b. r. młodzież ukraińska zebrała się gremjalnie obok Anatomji w ul. Piekarskiej, by manifestacyjnie wziąść udział w pogrzebie J. Lubowicza, który, jak wiadomo, uciekając z miejsca napadu na listonosza Kochanowskiego, ostrzeliwał się i padł od kuli posterunkowego. Policja usiłowała niedopuścić zebranych na cmentarz, wówczas też przytrzymano kilkanaście osób za opór władzy.

Dwóch z nich, a to student Uniwersytetu Roman Musij i Włodzimierz Kobziar odpowiadali wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Pierwszy z nich został skazany na 5 dni aresztu, Kobziar zaś został uwolniony od winy i kary.

—o—

Rozmaitości ze świata.

ELEKTRYFIKACJA ANGLJI. Według planów, opracowanych przez komisję elektryfikacji kraju, 42 prc. powierzchni kraju, zamieszkanej przez prawie 75 proc. całej liczby ludności pokryta będzie siecią elektrowni i przewodników elektrycznych.

Zamówienia, powierzone w końcu ubiegłego roku, opiewają na 3 miljony ft., dodatkowe zaś kontrakty, zawarte w pierwszym kwartale r. b. podnoszą tę sumę do 8 miljonów ft.

Z wykonaniem tego planu, prąd elektryczny, jako siła napędowa i światła, dopływać będzie prawie do wszystkich miejscowości W. Brytanji. W związku z tym rozrostem sieci elektrycznej przewidywać należy znaczne potatnienie prądu.

MATKA. Z Madury (w południowych Indjach), donoszą do pism angielskich o wstrząsającej ofierze złożonej z siebie samej, bogini Rejudewi przez żonę pewnego pracownika handlowego której 15- letni syn wskutek ospy utracił wzrok.

Udała się ona do lasu i tam oblawszy suknie naftną podpaliła się i spłonęła żywcem.

Ofiarę tę poniosła ,aby wybłagać u bogini Rejudewi przywrócenie wzroku synowi. Napisała o tem do syna w liście, znalezionym opodal zwęglonych zwłok.

KŁOPOT Z CENTEM. Dyrektorzy jednej z najpoważniejszych instytucyj finansowych National City Bank of New York, otrzymali niedawno anonimowy list, następującej treści:

„Ponieważ z drukowanego sprawozdania zauważyłem, że kapitał i nadwyżka banku panów wynosi dol. 165,479.425.99, — przeto w załączeniu posyłam panom jednego centa, abyście mogli rachunek ten zaokrąglić".

Ponieważ z reguły w banku takim każdy cent musi być na jakiś rachunek zapisany, i bankowi nie wolno ustawowo przyjmować żadnych prezentów, więc dyrekcja miała ważną sprawę do zadecydowania, co z tym nadesłanym centem zrobić. Wkońcu zadecydowano tego centa zatrzymać jako pamiątkę i w osobnem pudełeczku złożono go w skarbcu banku razem z miljonowemi kapitałami.

NOWA METODA WYPIEKU CHLEBA. Jeden z wybitnych fachowców amerykańskich w dziedzinie młynarstwa i piekarstwa, inżynier B. W. Dedrick wynalazł ostatnio nowy sposób skróconego wypieku chleba. Dzięki metodzie Dedricka, można czas zużywany na wyrobienie, rośnięcie i wypiek ciasta skrócić do jednej godziny. W tym celu Dedrick używa znacznie silniejszych, niż się dotąd praktykowało, drożdży, i w ilości o jedną trzecią większej, niż dotychczas. Ciasto po wyrobieniu i dodaniu drożdży umieszcza się w odpowiednich formach, w specjalnym pokoju o temperaturze 110 stopni. Po dwudziestu pięciu minutach ciasto urasta do podwójnej wielkości, jest jednak zupełnie lekkie, wtedy formy z ciastem wstawia się do pieca, gdzie ciasto wypieka się bardzo szybko — cały proceder trwa zaledwie godzinę.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

urządza „JEDNOŚĆ", Powszechna Spółdzielnia Spożywców dla Lwowa i okolicy, w niedzielę, 2. czerwca 1929 r. w sali kina „Kopernik" z następującym programem:

1. Hymn Spółdzielczy — Orkiestra M. Z. E. 2. Odczyt p. t. „Roczdel", kolebka spółdzielczości — wygłosi dr. Jenner. 3. Chór Stow. Drukarzy. 4. Prof Dr. L. Caro: O spółdzielczości. 5. St. Szczęścikiewicz: „Bajka" — wygłosi M. Lech. 6. Orkiestra MZE. 7. Nasz dorobek spółdzielczy — wykład z przezroczami. 8. Chór Stow. Drukarzy. 9. Orkiestra MZE. — Początek o godz. 10.45. — Przy wejściu do obejrzenia: Wystawa produkcji spółdzielczej „Społem".

Na marginesie.

Jeszcze o ogłupiającem pisemku „Kurjerku krakowskim".

Jak wiadomo, Edgar Allan Poe, był genjalnym poetą amerykańskim. Życie jego było bardzo nieszczęśliwe, (stracił kochającą i kochaną żonę), zmarł w kwiecie wieku (28 lat), ale to, co pozostawił, należy do skarbca literatury wszechświatowej. O tym genjuszu, którego wpływ kilkadziesiąt lat już oddziałuje na twórczość literacką Europy i Ameryki, jakiś skryba z „Kurjerka" krakowskiego wyraża się na łamach tego byłego piastowego, a obecnie „sanacyjnego" piśmidła w tych słowach:

„Papą powieści kryminalnej możnaby nazwać genjalnego pijaka Edgara Allana Poe. W jego chorym, zapijaczonym mózgu, rodziły się pomysły przerażające w swej grozie. Wychodziły w świat ubrane w znakomitą, artystyczną formę. Człowiek, który skończył w rynsztoku, ma swoje nazwisko i swoją pozycję w światowej literaturze".

Oczywiście Poe nie był niedokończonym akademikiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie był wydalonym suplentem gimnazjalnym, nie ożenił się bogato, nie prowadził sklepu, nie przerzucił się z tego interesu do dziennikarstwa, i nie dorobił się miljonów. Krótko mówiąc, nie zrobił karjery p. Dąbrowskiego. I dlatego pismakowi tego pana wolno urągać genjuszom, którzy nie mili „sprytu" życiowego.

Smutniejsze jest, że to piśmidło czytują, ba w niem piszą ludzie poważni.

WODA ZALAŁA 35 CHAŁUP.

PRZEMYŚL, 31. 5. (Pat.). We czwartek, 30. b. m. nastąpiło oberwanie się chmury w Pikulicach, wsi oddalonej o 3 km. od Przemyśla, w wyniku którego woda zalała 35 chałup wiejskich.

—o—

SPORT

ZAWODY DRUŻYN ROBOTNICZYCH

R. K. S. — HAKOACH 7 : 1 (5 : 0). (Mistrz. kl. C.). Przebieg gry ciekawy. W pierwszej połowie przewaga RKS-u, który strzela 5 bramek.

W drugiej połowie gra wyrównana. Bramki strzelili Bihun 4, Półsetek, Ćwil i Świetnik po jednej. Sędziował p. Nabielec. RKS w obecnej formie przedstawia się jako drużyna fizycznie i technicznie b. dobra. I jest najbardziej predystynowaną do osiągnięcia I miejsca w grupie „C". Jedną uwagę należałoby zwrócić pod adresem RKS, to tę mianowicie, aby wszelkie spory załatwiano poza boiskiem.

RKS LEGJA — ABSTYNENCI 2 : 1. Gra o mistrzostwo klasy C. Bramki strzelili dla Legji ttow. Wielgosz i Makar.

REKORD — ŻRKS METAL 1 : 0 Zaw. towarzyskie. Niezasłużona klęska Metalu, który miał silną przewagę podczas całego meczu. Sędziował p. Brück z Rekordu stronniczo, który nie uznał bramki strzelonej przez Metal zupełnie prawidłowo.

Bar-Kochba — Zenit 3 : 5. Mistrz kl. C.

Biały Orzeł — Vis 2 : 1. Mistrz kl. B.

Sparta — Jutrzenka 2 : 0. Mistrz. kl. B.

———

BIEG KOLARSKI odbył się w niedzielę o tytuł najlepszego kolarza żydowskiego. Start i meta na rogatce Janowskiej. Bieg na 100 km.: Lwów — Jaworów — Lwów:

1) Kisiel (Hasm. Lwów) 3 godz. 36 min. 27.8 sek.
2) Leibler (Makabi Kraków) 3 godz. 45 min. 56.6 sek.
3) Lewer (Hasm. Lwów).

Startowało 11.

———

Bieg na 20 km. dla nielicencjowanych i niestowarzyszonych. Start. 21, ukończyło 17:

1) Hubel (LTK i M.) 43 m. 43 sek.
2) Herman (Makabi Kraków).
3) Haftka (niest.).
4) Ehrenpreis (LTK i M.).

Organizacja zawodów spoczywała w ręku kier. Sekcji kol. Hasmonei p. Szlifkiego, który bieg ten przeprowadził bez zarzutu.

———

ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE ŁÓDŹ — LWÓW

odbędą się dnia 2. czerwca b. r. o godz. 17-tej na boisku ILKS Czarni.

W skład reprezentacji Lwowa wejdą następujący gracze: Krasicki, Olejniczak, Pająk, Schneider, Witkowski, Deutschman, Kobziar, Kuchar, Nastula, Sawka (Dr. Garbień), Szabakiewicz.

Jako rezerwowi: Drapała, Piłak I, Ozajst, Mauer, Prass, Maurer, Birnbach, Horowitz, Urich, Rusiecki.

———

ROZGRYWKI LIGOWE.

Wisła — Ruch 2 : 2.
Garbarnia — Legja 4 : 2.
I. F. C. — Ł. K. S. 5 : 2.
Turyści — Czarni 1 : 1.
Pogoń — Warszawianka 1 : 1.

———

TABELKA LIGOWA.

Wisła gier 8, punktów 13, Ł. K. S. g. 8, p. 12, Garbarnia g. 8, p. 10, Ruch g. 6, p. 8, IFC g. 6, p. 8, Legja g. 9, p. 8, Warta g. 7, p. 6, Czarni g. 4, p. 5, Pogoń g. 6, p. 4, Cracovia g. 7, p. 4, Warszawianka g. 6, p. 4, Turyści g. 6, p. 4, Polonia g. 8, p. 3.

—o—



Czołowi zapaśnicy Łódzkich Robotn. Klubów Sportowych.

Wstrząsający wypadek śmierci
potrąconego przez samochód.

52-letni Salamon Schwarz, zatrudniony przy transportowaniu węgla, wczoraj po godzinie 8-mej rano wyskoczył z wozu tramwajowego w pobliżu realności pod l. 55 w ul. Gródeckiej. — W tym momencie przejeżdżało auto ciężarowe, naładowane cukrem firmy „Polsot", kierowane przez Stefana Szacha. Schwarz został potrącony przodem motoru i runął na bruk z taką siłą, że doznał rozbicia czaszki. Nieszczęśliwy zginął na miejscu. — Wstrząsający ten wypadek spowodował olbrzymie zbiegowisko i wstrzymanie ruchu tramwajowego przez pewien czas.

Policja przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że szofer nie ponosi winy w tym wypadku. Pozostawiono go przeto na wolności.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Przemytnictwo jedwabiu
we Lwowie.

Przez trzy dni toczył się proces przeciw kupcowi Henrykowi Zuckerkandlowi i spedytorowi W. Amsterowi, oskarżonym o sprowadzenie w nielegalny sposób 2 skrzyń jedwabiu z Wiednia, przez co Skarb państwa poniósł szkodę 80.000 złotych. Z przebiegu procesu wynikało, że w Urzędzie celnym na dworcu głównym panują nieporządki. Obie bowiem paki z jedwabiem zostały wywiezione do miasta, a na to miejsce ustawiono paki z bawełną. O czyn ten był oskarżony Amster.

Po przeprowadzonej rozprawie Zuckerkandel został uwolniony od winy i kary, Amster zaś został ukarany grzywną 1.300 zł., za popełnienie nieformalności przy wywozie towaru.

W sprawie tej dyrekcja Urzędu celnego zarządziła śledztwo dyscyplinarne przeciw funkcjonarjuszom, urzędującym na dworcu głównym.

Rozprawie przewodniczył r. Rupp, oskarżał prok. Turnelli, bronił dr. Kibitz i dr. Janusz Weiss.

Towarzyszki pamiętajcie o dniu kobiet 9-go czerwca

Wszystko wykonane wspaniale i dające obraz, ile pieniędzy walą w zbrojenia morskie najwięksi propagatorowie pokoju — Amerykanie.

Oszukańcze praktyki i nieudała ucieczka austrjackiego prawnika.

Dr. Hersz Naftali Lam, obywatel republiki austrjackiej, był właścicielem firmy handlowej „Haelia“ przy ul. Lindego l. 10 we Lwowie. Z powodu stanu pasywnego bilansu dr. Lam postanowił zwinąć interes i wyjechać z Polski. Aby zdobyć gotówkę na „przeprowadzkę“ zakupił na kredyt w „Polminie“ większą ilość przetworów ropnych, wartości 16.000 zł., wręczając za nie weksle w znacznej części wyłudzone, oraz bezwartościowe. Następnie sprzedawszy benzynę i smary, cichaczem zlikwidował swą firmę, odnajął mieszkanie i wyjechał w kierunku Niemiec. Zarząd „Polminu“, dowiedziawszy się o tem, powiadomił policję o ucieczce dr. Lama. Na telegraficzne zarządzenie przytrzymano pomysłowego spryciarza w Katowicach, — skąd będzie on odstawiony do Lwowa.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 1 czerwca 1929.

JUBILEUSZ GMINY EWANGELICKIEJ WE LWOWIE. Lwowski zbór ewangelicki obchodzi w roku bieżącym 150-lecie swej działalności. W ciągu tego czasu pracował zbór nad rozwojem życia religijnego na terenie Lwowa oraz kilku gmin podmiejskich, w których skupiała się większa ilość wiernych.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w niedzielę 2 czerwca.

STRZAŁY I UJĘCIE WŁAMYWACZA NA DWORCU TOWAROWYM. Wczoraj po północy patrolujący policjant zauważył na dworcu towarowym dwóch osobników, którzy pomimo oddanych strzałów usiłowali zbiedz przed pościgiem. Policjant zdołał jednak przytrzymać jednego z nich, którym ja księ okazało był karany za kradzieże Józef Bobela. Kolega jego zdołał zbiedz.

SMUTNY EPILOG WESOŁEJ ZABAWY. W ub. niedzielę w kiosku Kwaśniewskiego przy ul. Stryjskiej wesoło zabawiało się towarzystwo złożone z 3 kobiet i 4 mężczyzn. Po pewnym czasie wynikła kłótnia pomiędzy prostytutką Stefanją Bielecką a jednym z mężczyzn, przyczem kobieta ta została pobita tak silnie, że straciła przytomność. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło Bielecka do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. S. Grünberg lakiernik, wczoraj przedpołudniem spadł z rusztowania w warsztatach kolejowych i doznał ciężkich obrażeń. Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

ROZBICIE KASY W ZWIĄZKU OKR. KASY CHORYCH. Onegdaj w nocy włamali się złodzicje do biura Związku Okr. Kasy Chorych przy ul. Dwernickiego 3 gdzie po rozbiciu kasy wertheimowskiej zabrali 800 zł. w gotówce.

Jako podejrzanych o tę kradzież aresztowała policja Eugeniusza Nakonecznego, Józefa Czornija i Leona Kohla.

Łańcuch prasowy.

Wezwana składam na fundusz prasowy kwotę 5 zł i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty p. Zdzisława Żmudzińskiego urzędnika firmy Br. Groedel w Demni Wyżnej.

K. Zająćówna, Skole.

—o—

Sprawy partyjne.

W niedzielę, 2 czerwca b. r. o godz. 10-tej w lokalu Z. Z. K. na Babińcu Nr. 128.

W SOKALU

ZJAZD P. P. S. powiatu SOKALSKIEGO.

Na porządku dziennym: Sprawy bardzo ważny.

Uprasza się tow. tow. o niezawodne przybycie.

O. K. R. P. P. S.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3'30 pop. „Zemsta“.
Sobota o 7'30 „Żydówka“.
Niedziela o 3'30 „Dwaj panowie B.“
Niedziela o 7'30 „Borys Godunow“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sobota o 7'30 „Miłość bez grosza“.
Niedziela o 3'30 „Pociąg widmo“.
Niedziela o 7'30 „Miłość bez grosza“.

—o—

SKRADZIONY POSAG“, oto tytuł najbliższej premiery w Teatrze Małym. Doskonała ta komedja, nosząca drugi także tytuł: „Sylwia kupuje sobie męża“, ma za sobą niezliczone sukcesy na scenach zagranicznych. Odznacza się ona prawdziwie zajmującą treścią i niepospolitemi walorami scenicznemi, tak, że może liczyć na pełny sukces. Reżyseruje p. Okornicki. Premiera we wtorek.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Submarine“ Łódź podwodna S. 44.

MARYSIENKA: „Submarine“ Łódz podwodna S. 44.

LEW: „Księżna Edyta“, Przygody córki króla konserw.

PALACE: „Miłość dziewczyny z Music halu“ i „Nieznośna Fifi“.

APOLLO: Lon Chaney „W wirze wielkomiejskim“.

COLOSSEUM: Douglas Fairbanks „W szponach warjata“.

CHIMERA „Na stokach cytadeli“

CASINO: „Żar miłości“ z Gretą Garbo.

PASAŻ: „Zdradziecka kula“ Buck-Jones

OAZA „Rajski ogród“.

UCIECHA: Douglas Fairbanks „12 djamentów“.

FATAMORGANA: „Szósta piąta aświata“

LUNA: „Zemsta murzyna“ oraz komedja.

Dział filmowy.

„Submarine“ w kinach „Kopernik“ i „Marysieńka“.

Film wytwórni amerykańskiej z silnemi wpływami techniki angielskiej.

Treść trochę oklepana. A więc dwóch przyjaciół, marynarzy, jeden cieszący się względami kobiet i stale odbijający przyjacielowi kochanki. Na tem tle powstają nieporozumienia, zerwanie stosunków przyjacielskich, potem wszystko się wyjaśnia i wreszcie znowu zgoda. Wszystko to już widzieliśmy. Na szczęście treść ma tu rolę podrzędną. Główną rzeczą, to doskonale wykonane zdjęcia scen morskich. Manewry floty wojennej amerykańskiej, łodzie podwodne, pływające lotniska, praca nurków i t. d.

Nożowcy przed sądem.

Dnia 8 stycznia w Borkach Dominikańskich wynikła bójka pomiędzy Wasylem Wowczakiem a Ilkiem Szwecem, przyczem Wowczak zranił przeciwnika bagnetem w plecy. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie sędzia Sokołowski skazał awanturnika na trzy miesiące więzienia.

W lokalu przy ul. Sobieskiego pod l. 32 przed kilku tygodniami na zabawie niejaki Stanisław Żółtowski wszczął awanturę z Rudolfem Adamskim, poczem pchnął go nożem w lewą pachwinę. Wczoraj odpowiadał Żółtowski przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i został skazany na 5 miesięcy więzienia.

—o—

Fatalne skutki eksplozji beczki ze spirytusu.

Wczoraj w południe w rafinerji spirytusu w Bogdanówce ślusarz Stefan Soszański naprawiał metalową beczkę ze spirytusu. W czasie rozgrzania dna przy lutowaniu, gazy które wytworzyły się wewnątrz, eksplodowały, rozrywając beczkę w kawałki. Odłamkami blachy został Soszański ciężko poraniony na twarzy. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Komunikaty.

„CYRK-PARODJA“ daje dziś w sobotę dnia 1. i jutro w niedzielę dnia 2. czerwca tylko dwa przedstawienia w budynku cyrkowym przy ul. Kopernika 45, o godz. 8'15 wieczorem. Na program składają się: popisy konne i sportowe oraz prawdziwy dowcip, w wykonaniu b. artystów Teatru Małego i uproszonych sportowców. Pewien pan w czarnej masce wykona szereg produkcji konnych, członkowie Klubu zapaśniczego im. Cyganiewicza zaprodukują zapasy atletów oraz szereg popisów gimnastycznych. W imprezie bierze udział pp. Berski i Lewicki. artysta teatru poznańskiego p. Sułkowska.

Dochód przeznaczony na walkę z gruźlicą. Przez cały czas przygrywać będzie orkiestra 14 p. ułanów.

POLSKIE TOW. HISTORYCZNE. — Walne Zgromadzenie Delegatów odbędzie się 3. czerwca o godz. 16'30 w sali Unji Lubelskiej Uniwersytetu J. K. Część publiczna rozpocznie się punktualnie o godz. 18'30 z odczytem prof. Franciszka Bujaka p. t. Bilans wydawniczy pracy historycznej 1900—1929. Na części publicznej goście mile widziani. Równocześnie odbywać się będą posiedzenia Zarządu Głównego w poniedziałek o godz. 10'30 i we wtorek o 17-tej oraz Stałej Delegacji Zjazdów historycznych we wtorek 4. czerwca o godz. 10 w sali seminarjum historji polskiej.

TOWARZYSTWO SZKOŁY GRAFIKI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO urządza krótkoterminowy Kurs Akcydensów. Lekcje kursu odbywać się będą w środy i soboty wieczorem, zaś w niedziele przedpołudniem.

Wpisy oraz informacje codziennie od godz. 10—1 i 6—8 w Sekretarjacie Miejsk. Muzeum Przemysłu Artystycznego, ul. Hetmańska 20.

Otwarcie kursu nastąpi 2. czerwca br. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Wykładowej Miejsk. Muzeum Przemysłu Art. we Lwowie.

Gra wojenna dziennikarzy sowieckich.

MOSKWA. Moskiewska „Rabocza-ja Gazeta“ zorganizowała w tych dniach „grę wojenną“ dziennikarzy sowieckich. Były to jakgdyby manewry dziennikarskie, względnie próba „pogotowia bojowego“ rosyjskich dziennikarzy. Zadaniem „gry“ było wyjaśnienie, jak pojmują dziennikarze sowieccy zadania obsługiwania armji czerwonej podczas wojny. Podczas „mobilizacji“ dziennikarzy, naczelny redaktor „Raboczej Gazety“ F. Kon, zwracając się do przedstawicieli prasy, oświadczył: „Trzech rzeczy powinniśmy się nauczyć podczas „gry wojennej“: należytego obchodzenie się z tajemnicą wojenną, dobrego orjentowania się w szybko zmieniających się sytuacjach i dokładności w pracy“.

Podczas „gry wojennej“ dziennikarze sowieccy napisali szereg korespondencji z „frontu“, karykaturzyści wykonali szereg „wojennych“ karykatur, współpracownicy ajencji telegraficznej redagowali depesze z pla cu boju itp. Organizatorzy „gry wojennej“ z imprezy tej są — według pism moskiewskich — bardzo zadowoleni.

„Zdekompletowanie“ ćwierćświatka
z ul. Gródeckjej.

Sala rozpraw sądu karnego przepełniona była wczoraj przedstawicielkami ćwierćświatka, oraz sutenerami i nożowcami. Powód był ku temu, gdyż na ławie oskarżonych zasiadło 7 przedstawicielek tej „sfery“, które wieczorami zawzięcie nagabują mężczyzn w ul. Grodeckiej i sąsiednich.

Oskarżone odpowiadały za kradzieże sklepowe. Między innemi skradły one w sklepie Dreskra przy ul. Grodeckiej 4 swetery, w sklepie Felda parę bucików, na szkodę Cecylji Nidrig 5 kapeluszy i torebkę, Mieczysławowi Wytulakowi 150 zł. wraz z portfelem, oraz Janowi Drozdowskiemu 70 zł. Pozatem niektóre z nich odpowiadały za opór i poturbowanie policjantów.

Po przeprowadzonej rozprawie zostały skazane po 6 miesięcy więzienia Anna Jurkiewicz, Michalina Derkacz i Janina Balicka. Helena Hermanowicz została skazana na 3, Stefania Diaczek na 2, zaś Marja Hawryłów i Wanda Sołtys po 1 miesiącu zaostrzonego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, bronili dr. Jerzy Milch i dr. Sz. Weiss.

—o—

Z ruchu zawodowego.

Dnia 26. maja b. r. odbyła się konferencja okręgowa w lokalu Zw. Garbarzy we Lwowie.

Konferencję zagaił imieniem Centrali przedstawiciel Zarządu Głównego, z Warszawy tow. T. Kapilka; przewodniczącym wybrano tow. Salomona (Garbarze, Lwów), sekretarzem tow. Podczaskiego (Garbarze, Lwów).

Referat o sytuacji w przemyśle skórzanym wygłosił tow. Kapilka, który wskazał na próby rozbicia jedynej ostoi klasy robotniczej — Związków Zawodowych przez BBS., i ostatnio przez małoodpowiedzialnych wyrostków komunistycznych.

Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy delegaci. Przyjęto rezolucję protestującą przeciw wrogom robotniczego ruchu zawodowego, i ustawodawstwa socjalnego, przyczem konferencja wyraziła protest przeciwko wycofaniu przez rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Jednocześnie postanowiono utworzyć sekretarjat okręgowy Związku Skórzanego na terenie Małopolski Wschodniej z siedzibą we Lwowie.

W punkcie ostatnim podnoszono kwestje ujednostajnienia cen płacy na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Pod względem spożycia cukru stoimy na szarym końcu.

Jakkolwiek spożycie cukru w Polsce wzrasta, to jednak w porównaniu z innemi krajami stoimy na szarym końcu, przewyższamy tylko pod tym względem Rosję i Rumunję. I tak w r. 1921 spożycie cukru na mieszkańca w Polsce wynosiło 4—8 kg. rocznie, obecnie 11.5 kg. To znaczy — mniej więcej 1 kg. cukru wypada na jednego człowieka na rok. Niskie to spożycie świadczy, jak źle odżywiają się ludzie w Polsce. Bo np. w Danji spożywa rocznie jeden człowiek (przeciętnie) — 53.8, następnie Anglja — 43.2, Szwajcarja — 38.5, Austrja — 29.7, Czechosłowacja — 28.7, Niemcy — 22.7, Gdańsk — 20, Węgry 11.1, a tylko Rasja — 7 i Rumunja — 6.

Różnice w spożyciu cukru w poszczególnych województwach są następujące: w woj. warszawskiem doszło ono do 20.1, pozańskiem — 16.7, łódzkiem — 14.2, krakowskiem — 12.8, stanisławowskiem — 6, tarnopolskiem — 4.3, nowogródzkiem — 5.1, reszta województw zajmuje miejsce pośrednie w tym szeregu.

—o—

Uroczystość odsłonięcia sztandaru Sekcji Kobiet PPS. we Lwowie

odbędzie się dnia 2. czerwca 1929 r. w lokalu Związku Zawodowego Kaflarzy, przy ul. Zielonej 7.

Program:

1) Czerwony Sztandar — odegra orkiestra Zw. Zaw. Garbarzy.
2) Otwarcie uroczystości i odsłonięcie sztandaru — tow. M. Drobutowa.
3) Kantata — odśpiewa Chór Rob.
4) Przemówienie sekr. Kom. Obwod. tow. B. Skalaka.
5) Przemówienia delegatów.
7) Orkiestra Zw. Zawod. Garbarzy odegra szereg utworów.

Początek uroczystości o godz. 10-tej rano, wstęp wolny.

Uprasza się ogół robotniczy Lwowa o liczny współudział w tej uroczystości.

Organizacje winne przyjść ze sztandarami.

Sekcja Kobiet P. P. S. we Lwowie.

—o—

OBWODOWA KONFERENCJA KOBIET WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się 2. czerwca o godzinie 2-giej popoł. w sali Kaflarzy ul. Zielona 7, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i powitanie uczestniczek.
2) Referat o sytuacji politycznej tow. sen. Kluszyńskiej.
3) Referat organizacyjny tow. M. Drobutowej.
4) Sprawozdanie z działalności.
5) Wolne wnioski.

O godz. 11-tej przed poł. odsłonięcie sztandaru Sekcji Kobiet PPS.

Uprasza się wszystkie organizacje o wysłanie delegatek.

Kącik pouczający.

Golgota... drzewa.

Celem przekonania się, jak szybko przerabia się drzewo w fabryce papieru, by użyć go następnie do gazety, uczynił pewien fabrykant nader zajmującą próbę:

O trzy kwadranse na ósmą zrana, pięknego, majowego dnia przybyli drwale do lasu i wyszukali sobie potężne drzewo. W kilka minut później, olbrzym został ścięty. Załadowano go na taczkę i z przyrody pełnej zieleni dostało się drzewo do szarej fabryki. Wśród pienia żałosnego kół młyńskich zmielono drewno i zamieniono w w papier. O godzinie 9 minut 30 z maszyny wyszedł gotowy pierwszy bal papieru. Autem ciężarowem, w szybkiem tempie zawieziono go do najbliższej drukarni dziennika. Maszyna drukarska, hucząc, przyjmuje były drzewo, na papier spadają czarne jak smoła kolumny liter, a drzewo stało się gazetą.

Punktualnie o 11 przedpołudniem kolporterzy sprzedawali pierwsze egzemplarze gazety, drukowane na tym papierze.

Równo trzy godziny z kwadransem trwała droga z lasu, aż do rąk czytelnika.

Dokonało się.

Dział Szachowy

pod redakcją M. Seinfelda, kierown. Sekcji szach. R K S i T.U.R

Mat w 2 posunięciach
(ułożył L. Lewicki).

Białe zaczynają i wygrywają.

Białe: Sa3, Ha5, Kb4, Wc5, Sd4.

Czarne: Kd6, e5, We7, Se8, Hf6, Sg7, Gg8.

5+7=12.



Mat w 3 posunięciach
(ułożył L. Lewicki).

Białe: Kb1, b3, Hb8, e3, d7, Sf6, g4, Sg7, Gg8, Gh8.

Czarne: Sd4, Sd6, e4, Ke5, Gd8.

10+5=15.



Białe zaczynają i wygrywają.

Gra w szachy.

Figury szachowe i gra.

Przystępujemy teraz do figur szachowych. Jest ich 32. t. j. 16 białych a 16 czarnych; bywają także figury inaczej kolorowane, ale te są rzadko w użyciu. Wielkość figur musi być ściśle zastosowana do wielkości szachownicy. Figury artystycznie wyrobione wyszły dziś z mody; zresztą prędko się zużywają i łamią. Zasadą jest, aby nie były wytworne, lecz gustowne i mocne. Dzielimy je na 3 kategorje:

a) Królowie: król biały i król czarny.

b) Oficerowie: Hetman biały i hetman czarny; wieża biała i wieża czarna; giermek biały i giermek czarny; skoczek biały i skoczek czarny.

c) Piechury (Pionki): piechur biały i piechur czarny. Piechurów jest 16, t. j. 8 białych a 8 czarnych. Nazywają się także pieszkami, pionkami lub chłopkami (Bauer)



Anglicy nazywają giermka biskupem (bishof) i oznaczają przez infułę biskupią. Francuzi zaś błaznem (fou), a oznaczają przez czapeczkę z dzwonkami. Najpospoliciej jednak są w użyciu szachu niemieckie, przedstawione na naszych schematach.

Gra w szachy odbywa się zwykle między dwoma osobami (chociaż może być z każdej strony po kilka osób, tworzących niejako spółkę), z których jedna prowadzi figury białe, druga czarne. Pospolicie jest przyjętem, iż przed rozpoczęciem gry losuje się, kto ma grać jakiemi figurami. Losowanie odbywa się w ten sposób, że jeden z graczów bierze w jedną rękę pionka białego, w drugą zaś czarnego, miesza je tak, żeby przeciwnik nie widział, w której dłoni jaki się ukrywa, i każe wybierać. Komu dostał się kolor biały, ten gra białemi i rozpoczyna partję; w następnej partji, ten, co miał białe, bierze czarne i t. d. Białe jednak rozpoczynają zawsze. Powyższe postępowanie ma jeszcze i to na celu, aby nie przyzwyczajać się do grania jednym tylko kolorem, lecz zarówno prowadzić dobrze białe, jak i czarne. Jest to rzecz bardzo ważna i tego zawsze trzeba przestrzegać, gdyż często zdarza się, że gracz słabszy pokonuje z łatwością o wiele silniejszego, który przyzwyczaił się do grania jednym tylko kolorem. Figury ustawia się na szachownicy w następujący sposób:

w pierwszej linji: wieża, konik, giermek, królowa, król, giermek, konik, wieża.

w drugiej linji: same pionki (8).

Z powyższego schematu widzimy, iż każdy z grających rozporządza jednym królem Ke1 i Ke8, jednym hetmanem Hd1 i Hd8, dwoma giermkami Gc1, Gf1, Gc8, Gf8, dwoma skoczkami Sb1, Sg1, Sb8, Sg8, dwiema wieżami Wa1, Wh1, Wa8, Wh8, tudzież ośmioma pionkami, (tych nie oznaczamy żadnemi literami, lecz tylko nazwami pól, na których stoją: a2, b2, c2, e2, f2, g2, h2; a7, b7, c7, d7, e7, f7, g7, h7.

Oficerowie, stojący po prawej stronie króla (skrzydło królewskie czyli prawe), nazywają się królewskiemi, po lewej zaś stronie hetmana (lewe czyli hetmańskie skrzydło) hetmańskiemi. Pionek, stojący przed królem, nazywa się królewskim, przed hetmanem hetmańskim i t. d.

W ustawianiu figur szachowych trzeba się ćwiczyć tak długo, dopóki nie nabierzemy takiej wprawy, iż z pamięci powiemy, na jakich polach stoją, np. król biały na polu czarnem e1, czarny na białym e8, hetman biały na polu białem d1, czarny na czarnem d8 (według starodawnej reguły — regina regit colorem — t. j. królowa włada kolorem), wieże białe: jedna na polu czarnem a1, druga na polu białem h1, pionki wieżowe (narożne) czarne: jeden na polu czarnem a7, drugi na białem h7.

Partję szachów, czyli krótko partję gra się w ten sposób, iż najpierw białe robią posunięcie (ciąg, ruch) jedną z figur, (nigdy dwoma naraz, jak to czynią partacze) potem czarne, potem znowu białe i t. d. W jaki sposób posuwamy poszczególne figury, poznamy w dalszym ciągu.

L. Lewicki.

—o—

Komunikaty.

Dnia 1. czerwca o godz. 7'30 w sobotę odbędzie się przyjacielski rewanżowy turniej szachowy z Związkiem Żyd. Urzędników Prywatnych. Skład drużyny jest następujący: Maks Seinfeld, Eustachy Dyki, Reizes, Lewicki, Rotsztein, Karst.

„REFLEKSJE O GRZE W SZACHY“.

1) Lepiej jest przegrać z lepszym graczem, niż wygrać z gorszym.

2) Nie sztuka jest grać jeśli się umie, natomiast nie umieć i grać jest „impetynencją“.

3) Szachista bez cierpliwości, jest jak krawiec bez igły.

4) Szachy uczą myśleć, nie znaczy to jednakowoż, że każdy szachista umie myśleć.

—o—

Kronika szachowa.

6-LETNIA PARTJA SZACHÓW MIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ. Niedawno skończyli dwaj panowie N. Robertsohn z Nowego Jorku i Keystone z Adelajdy najdłuższą i najdroższą partję szachową. — Partja ta ciągnęła się przez 6 lat. Poszczególne ciągi komunikowali sobie ci panowie listownie a wreszcie celem zbliżenia się do końca, robili też użytek z telegrafu. Ta nadludzka partja skończyła się przegraną fanatycznego Amerykanina, który jako odszkodowanie, musiał zapłacić kilka tysięcy dolarów za telegramy i inne akcesorja.

RADJO

Niedziela, 2 czerwca.

WARSZAWA 1395,1 m.

16.35. Odczyt z racji „Dnia spółdzielczości“
17.00. Koncert popularny (Transm. z Do-
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr.
20.30. Koncert popularny w wyk. orkiestry. liny Szwajcarskiej).
23.00. Transm. muzyki tanecznej.

KRAKÓW 314.1 m.

19.10. „Antena literacka“.
20.30. Koncert wieczorny: pp. Gustaw Serafin (śpiew), Józef Mikulski (wiolonczela), Ludwika Jaworzyńska (sopran).
23.00. Transm. muzyki tanecznej.

POZNAŃ 33,89 m.

18.20. Koncert popularny w wykonaniu
17.50. Audycja dla dzieci.
Orkiestry reprezentacyjnej 36 pp.
20.30. Koncert mistrzowski. Wykonawcy: Zofja Fedyczkowska (sopran), Michał Zadora.
22.30. Radjogr. (syst. Fultona).

KATOWICE 416,1 m.

15.40. Koncert popołudn. P. Olga Kwiatkowska (śpiew), p. Janina Konopasek-Szaleska (akompanjament) i p. Magdalena Lipkowska (fortepian).
19.20. „Bery i bojki śląskie“.
20.00. Audycja z udziałem p. Andy Kitschman (śpiew) i węgierskiego saksofonisty p. Arpada Lakatos.

WILNO 455.9 m.

19.00. „Co się dzieje w Wilnie“.
17.25. Muzyka płyt gramof.

PRAGA (Strasnice) 342,2 m.

18.05. Koncert muzyki Jana Straussa.
21.00. Koncert.

BERLIN 475,4 m.

17.00. Koncert kapeli Kermbach. Program popularny.
20.15. Koncert radjoorkiestry.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

18.15. Koncert kameralny kwartetu Adler.
20.00. „Ferdynand i kobiety“. Fauscher).
Następnie muzyka taneczna (kapela

BUDAPESZT 545 m.

17.25. Koncert muzyki lekkiej.
22.15. Płyty gramofonowe.
22.45. Koncert orkiestry cygańskiej Kurina.

—o—

Kącik humoru.

PRZY WYNAJMIE MIESZKANIA.

Ajent mieszkaniowy: Uważam jednak za swój obowiązek zwrócić uwagę państwa, że w mieszkaniu tem niema łazienki.

— Nic nie szkodzi — odpowiada wynajmujący — bo my potrzebujemy mieszkania tylko na rok.

ŁADNE WIDOKI.

Robotnik: Przez 20 lat pracuję u pana w fabryce, a zarabiam zawsze tylko 30 złotych tygodniowo.

— Przez 20 lat? i 30 złotych na tydzień? Pomyślcie, gdybyście przez te 20 lat co tydzień oszczędzali 3 złote, moglibyście teraz kupić sobie u nas jedną akcję!



W URZĘDZIE.

Interesant wchodzi do urzędu pocztowego, chcąc nadać pakunek. Urzędnik za okienkiem linjuje sobie tymczasem najspokojniej papier.

Przybyły czeka przez dłuższy czas spokojnie, wreszcie puka do okienka. Urzędnik otwiera i pyta:

— Czy to pan pukał?

— Tak, bo już kwadrans cały nudzę się przed okienkiem.

— O, to głupstwo! Ja za tym okienkiem nudzę się już 28 lat!

AUTENTYCZNE.

U państwa J. odbywało się zebranie komitetu pań dla zwalczania prostytucji, na które to zebranie zostały zaproszone i przedstawicielki koryntu. Podczas ogólnej dyskusji zabiera głos jedna z cór koryntu, która udowodniła, że największą przeszkodą w zwalczaniu prostytucji, jest robienie im konkurencji właśnie przez panie z towarzystwa, na tem zebranie ukończono...

PRZY KASIE W KINIE.

— Proszę o pół biletu.

— A czy pan student?

— Nie, ale ja... nie widzę na jedno oko.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, będzie stale pomieszczać w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich orgnizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

Walne Zgromadzenie
UNIWERSYTETU LUDOWEGO we Lwowie

odbędzie się w poniedziałek, 10. czerwca b. r. o godz. 18.30 w sali żółtej Izby przem.- handlowej, ul. Bourlarda l. 5.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
4) Uzupełniające wybory do Zarządu.
5) Wybór komisji rewizyjnej.
6) Wybór sądu rozjemczego.
7) Wnioski.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:

Froehlich Robert. sekret. — Szczyrek Jan. przew.